14/9 83
Wierzbnie

Szanowny Panie

Jakkolwiek niezmiernie żałuję, że tym razem mię przyjemność widzenia się z Panem, to jednak serdecznie ucieszony jestem tą okazaną mi szczerością, w wyrażeniu przyczyny która mię jej pozbawiła. Dziś jest tam wielki ruch i szczerze życzę Panu aby wybornie zdrowiem siły i szczęściem wynagrodził tej przyczyny. Za szczerość szczerością wypłacę Panu, że bardzo od dawna nie zdarzyło mi się spotkać na tym biednym świecie tak ze wszech względów odpowiedniej dobranej i godnej sympatyi widoków budzącej młodej pary, jak ta którą Pan Bóg stworzył. Było to wrażenie krótkie lecz ale tych wszystkich, którzy wielki widok przyjemności

widzieć Was w domu swoim. Na tym
biednym świecie, szczęście rzadkie i wątłe,
nie z illuzyi utkane, tak nieskończenie jest
słodkiem, że przyciąga oko i rozgrzewa serce
tak wy. jak promień słońca w dzień słotny
i mglisty. Oby Wasze nie skończyło się aż
z Wami razem. Z całego serca życzenie
to składam i zarazem, bo tem śmiało i
[illegible], których [illegible] szczerości stam-
[illegible], o przebaczenie proszę Pań-
stwa bardzo serdecznie, abyście Państwo,
w drodze swej do Warszawy, chaty mojej
nie ominęli a byłabym bardzo jej szczęśliwą,
gdybyście darowali mi dni parę, w czasie
których moglibyśmy zawiązać wzajemną
bliższą znajomość. Sama już nadzieja bliż-
szych [illegible] odwiedzin Waszych cieszy
mię będzie.

Wiem, kiedy z [illegible] "ukazał się
[illegible] Dz„kraju!" Niech pewny tego
nie będzie i przesyłam [illegible] na [illegible].

Teraz, gdy wiem że praca twoja wystarczy będzie, pisać ci będę na pewno i z większą jeszcze przyjemnością. Trzeci list będzie o studentkach Petersb. i o kierownictwie stworzeniu w kraju naszym szkół gospodarstwa wiejskiego dla kobiet. O pierwszych mam pióro autentycznych materyałów od jednej z uczących studentek Instytutu Pedagogicznego; o szkole gospodarstwa przy do Annie Wiele i po listach p. Ch. Kapus, który posiada już odpowiednią kandydatkę i nawet wyjednany w niej grunt pod szkolny folwark. Chciej mi to pani napisać, czy, jeśli materyałów tych nie zamieszczę w jednym liście, mogę kwestyę praw i ... bajść dwa jeszcze, czyli, ogółem, trzy listy z kolei? W następnym zamieszczam dalszy ciąg niektórych stron Warszawy prywatnej i publicznej w nas, przy czem będzie trochę mowy o żydach; w następnym jeszcze, pisałabym o naszym arystokratycznym czyli, o fatalnych i fatalnie urządzonych pojęciach i zwyczajach arystokratycznych, o któ-

13

wedle mnie, sprawiła źródło zmartwienia, nie-
dołężności, strat i niebezpieczeństwa naszych.
O uwagi i wskazówki serdecznie proszę.
Chciej Pan być zawsze szczerym doradcą i kiero-
wnikiem szczerym, do niego tylko będę jeszcze
zastosować się, co będę umiała, poprawię. Nie
mam siebie ani za jedno wyznanie obie za
niedbałość i wiem, że stąd dużo się psuje. Chcę
tylko po prostu pracować i być wedle moż-
ności użyteczną. Za 8-10 dni wrócę do Grodna
i gdy tylko uporządkuję się w domu, zacznę
pisać powieść, którą mam już w głowie i
którą, po skończeniu, przyślę do Pana.

A teraz, o moim korespondowaniu. Prawdą
jest, że dziennik pisany dla jednego dla
drugiego jest górą. Dla mego młodego przy-
jaciela, zagadnięcie, czy będzie mógł pisać
korespondencyę do kraju, jedynie zależnie
gorzej. Nie i dla [illegible] z tej, które za moim
pośrednictwem podał, ale, czy znajdzie Pan
pióro jego możliwem? Ja, znając go, myślę że
mógłby się wyrobić. A teraz, przy sprowadzaniu
których tydzień miały o czem pisać. Niech mi Pan
[illegible] słówko o tem napisze.

Pełna szacunku i życzliwości

E. Orzeszkowa

28 Stycznia 1883 r.

Szanowny Panie —

Na załączonej kartce, jak mi-
łam odpowiedziałam pytaniom
p. Gawronia, z Moskwy, którego
list zwracam. Nie bez zmieszania
odpowiedź tę kreśliłam. Bardzo ubodzy
jesteśmy. Ani sposób odpowiedni
innej tej poważnemu rekomen-
dować którekolwiek z naszych pism
dla kobiet. Jest ich dwa i właściwie
nie ma żadnego. Bluszcz przedstawia
trochę dobrej różowej gazy, Tygodnik
Mód przyjemnie ozdobionej blami
waty. Tak mi przynajmniej wyglą-
dają się te pisma. To mi naszemu

uwagę, czy nie byłoby rzeczą i poży-
teczną dla ogółu i obiecującą dla
wydawcy, założyć w Petersburgu
pismo dla kobiet, literacko-społeczno-
naukowe, z przewagą społeczno-
naukowej treści; bez mód, ze spo-
[illegible] i gospodarstwa kobiecego
i pedagogiki, z samymi tylko obrazy
samych tylko wybitnych i poważa-
jących rzeczy w dziale beletrystycznym,
literackim nawet, po wsiach i po-
miastach: gospodynie domów, matki,
panny, ciotki, w ogóle kobiety poważ-
powe i silnie dotknięte duchem
czasu, jakich u nas jest już wiele,
czytałyby pismo to z wielką ochotą.
Czytałyby je zresztą wszystkie te,

które Ci nie czytuję Blumera i tego
kod albo czytuję je z tamtem, dołączyć,
bo cokolwiek o sobie i dla siebie
koniecznie potrzebuję. Mojem zdaniem,
bo takie pismo jest w literaturze
naszej bardzo miejsca. Ja o niem
także marzyłam dla Wilna, czyli
przewidziałam w zamku na łodzie,
czego do końca życia wszystkiego się
nie spodziewam, bo mam wielką przeszkodę do tworzenia. Może pan
przedsięwzięcie o niem pomyśli
w Petersburgu i pod okiem pana,
Myrki(?) i Dzieków(?), stanie się owo
rzeczywistości, wielce Ci potrzebną.

Jestem w przeddzień wyjazdu,
ze wsi, otoczona strasznem przedwyjazdowem bałaganem! Za kilka
dni będę już całkiem uporządkowany

w literackich listach i całej do robót
twoich. Napomniał Pan, że „Obrazy" dalszego
ciąg wydrukowanie „historii Litwina"
nastąpić nie bardzo. Mój korespondent
ciemny się niezmiernie z wydrukowanej
twojej pracy i o pisaniu drugiej
zamyśla. — Z niezmierną przyjem-
nością spostrzegłem nazwisko Pan-
Pana w spisie zjazdu literatów i
artystów w Krakowie i z całego
serca i rozumu tego przyklaskuję.
Jak wiedziałem Pana, Szczęsnym
się artykułów o Rosji pism perjod.
zagranicznych i zgodzi z Pańskimi;
c'était de la bonne politique!
Wraz z powinszowaniami, przesyłam
Panu najserdeczniejsze wyrazy przyjaźni
szacunku, które stanowią [illegible] wątpię, że
się spodziewa, bo gwiazdy przeznaczeń swych
nie [illegible] Pan w [illegible] jak to
czyni wielu innych. H. [illegible]

Z książek i broszur polskich o
sprawie kobiecej, znaczną albo nie-
jaką wartość mających, przedstawić
można następujące:

Edw. Przedpełski, O prawach kobiety,
dwa wydania, z których drugie znacznie
zmienione i dopełnione.

Anastazya Dzieduszycka, kilka
myśli o wychowaniu i wykształceniu
kobiet naszych, wyd. drugie pomno-
żone. Gawędy matki.

Józef Dobieszewski, Lekcye publiczne
o sprawie kobiet, czytane we Lwowie.

El. Orzeszkowa, kilka słów o ko-
bietach, wyd. drugie.

Istnieje wiele krótszych i obszerniej-
szych rozpraw o tym przedmiocie,
pisanych przez Świętochowskiego,
Jeża, Przedpełskiego, p.p. Wereny, Wiech.

Dobieszewska, Orzeszkowa i inne; ale wszystkie te prace zostają dotąd w stanie rozrzucenia po rozmaitych pismach peryodycznych i w wydaniach książkowych nie istnieją.

Wszystkie prawie znakomitsze dzieła o kwestyi kobiet, pisane po francusku, angielsku i niemiecku, przełożonemi zostały na język polski, jakoto: Milla, o niewolnictwie kobiet, Legouvé'go, historya moralna kobiet, Leroy-Beaulieu'go, praca kobiet w XIX^m^ i Reicha, o kobiecie i t. d.

~~[illegible]~~

[illegible] 84

4

[illegible]

Szanowny panie –

„Hiszpany" przez Adama Świami-
-lińskie pisać skończyłem a
spóźniłem się tak bardzo wsku-
tek tego, że pisałem powoli dla-
tego, następnie dlatego, że mi
się ta powieść niespodziewanie
przy końcu wydłużyła. Jest to
teraz powieść, która, jeśliby
Sz. Pan ją drukował, zajęłaby
3-4 felietonów Kraju, w edycyi tej
„książki" wydana. Zapewne wię-
cej dla kraju jako obszerną i
przygotowaną. Kiedyżnie odbiorę

byłabym Sz. Panu za uwiado-
mienie mię, czy w zasadzie
akceptuje Pan wszystkich tych wa-
runków. Jeżeli tak, przyślę ją
do przeczytania za 2-3 tygodnie,
to jest, jak zostanie przepisaną;
jeżeli nie, potrzebuję o tem wiedzieć,
aby dla niej inne umieszczenie
znaleźć. Wspominałam już
Panu, że w tem tej powieści są
stosunki chłopów tutejszych
a bohaterami jej, ludźmi dworu.
Tu dodać muszę, że pisząc ją,
posługiwałam się metodą reali-
styczną, więcej niż w jakichkol-
wiek innej z powieści moich.
Usiłowałam przenieść na papier

Bujdą natury i odmową wszelkie
różne obrzędki. Takie zaś trakto-
wanie przedmiotu, nie podoba się
wielu ludziom. Skończywszy, co mi
były Wiśniowy, rub. sr. 300. Oto wszystko,
co o powieści tej powiedzieć będzie,
piszemy. Czy Pan ją przeczytał?
W przeciwnym razie, Pan na-
dejś zapisać do [illegible]
b. r. [illegible]
Co do „listów z [illegible] "[illegible]-
[illegible], że P. Pan [illegible] ich
nie będzie, przysyłam już te
p. [illegible] do „Świtu," gdzie
umieszczą się one tem łatwiej, że
tam w nich ~~[illegible]~~ o sprawach
kobiecych. Gdyby to nie było zado-
wolnieniem dobrem Pana, prosiłabym
o zwrócenie mi poczty drugiego
z tych listów, które [illegible] Pan przed[illegible]

podziwiać jest to kopję, której
podobne sprzedawanie, kontentowałaby
pomocniczy swojej trochę drogiego
czasu. Koszta przesyłki z odległo-
wości kosztów.

Oczekuję kilku słów łaskawej
odpowiedzi; co do „Kirin", proszę
abyś się Pan Redaktor raczył przyjąć
i raczyli wyrazy wysokiego szacunku
i najlepszych życzeń.

El. Orzeszkowa

9/1 84
Grodno

2678

Grodno

23

Na list Szanownego Pana, do najwyższego stopnia zobowiązującym, w przedewszystkiem odpowiadam, że w serdecznie przyjaznych wspomnieniach moich dla Was, najmniejsza nie zaszła zmiana. Nadziwić mi tylko [illegible], że tylko [illegible] Wam bez mej i żadnej nie było przyczyny, aby zmienić tej miłej sympatyi, którą dla Was powzięłam. To mówię z zupełną szczerością, o której jestem pewna, wątpić nie będzie.

Ale, jest istotnie rzecz pewna... Starożytni mawiali, że „szczero- [illegible], które, gdyby

Orzeszko

przestaje, przyjaźń" umiera." Przy-
stosowaliście się do tego pięknego
przysłowia i ja swojem wszystkie tę
stanę. — Bierz pan istotnie, ale
tylko na sztandar swój do kraju
Naprzód", w pisanem owych „listów"
[illegible] się wartało na od-
powiedzi potrzebom pisma tem, wz-
mian i t. d. i wydało mi się, że dow-
[illegible] je chcecie tylko przez [illegible]
grzeczność a w gruncie, wolel-
byście pozbyć się tej niewdzięcznej [illegible]
Dla tego, o zwrot jej proszę.
Następnie, znam dobrze pozycję
twoją w obec dzisiejszej prasy
Warszawskiej a twe i publicznie
jako najbardziej [illegible] [illegible]
[illegible] podpalaczki różnych
świętych przesądów; a ztąd wiem,
że dla pisma mającego osiągnąć
stałe powodzenie, w odpowiedniej
[illegible], — chciałbym [illegible] mon

charakter najbardziej prawdy i wiąż
niezbędnem, jest pewne liczenie się
z najostrzejszemi przynajmniej
kantami opinji publicznej. Od-
powiedziano mi się, że liczenie się takie co do
osoby mojej, objawiło się we wzmiance
z powodu owego słynnego wydania
moich powieści, wczorajszej w jednym
z felietonów Krajowego. Była ona tak
enigmatyczną i oględną, jakby pi-
saną dając sprawę o tym bieżącym
fakcie, którego [illegible] wydać nie chciał
a którego nie mógł. Takie to na mnie
wywarło wrażenie, krótko mówiąc — a
porównałam z tym fakt, że nie o całej
wydanej powieści mojej (Pierwotni)
nawet w bibljograficznych notatkach,
starannie jednak prowadzonych, nie
wspomnieli. Oto wszystko. Z głębi serca
wypowiadam, że najbliższego sumienia wcale
nie wiadam i nie mam, — owszem,
nie było to idealne przygotowanie do jej obro-
zenia. Tylko, wyglądam, że przyjmę dobre,

Cześć coprawda się wiem, nie od Was, ale
z pisma, któremu moje opowiadania
więcej może szkodliwe niż przydatne były.
Jeżeli myliłam się, przebaczcie przez
wzgląd, że dużo już zebranych doświadczeń;
starałam się bardzo często zdaniem
sądem o twórcy, wszędzie i zawsze, przy-
puszczać, abym nie dobrze wszystkim nie
przypodobnienie. Oto wszystko, jak na spo-
wiedzi: bo do zapytań Waszych, na jedno
tylko, o ile pamiętam, nie odpowiedziałam
wyraźnie, umyślnie. Spodziewałam się to szczegółowo
rozpowiedzieć. Autora ich wysoko poważam
i cenię. Widziałam to sympatyczny i
talent istotny. Zastanowiłam się więc, w
obec Was i tam tej przygody, tem
bardziej, że sprzeciwiały się to prawidłom
Uczciwości o Was nie za wiele przy-
padków, gdzie stokroć kompetentniejsi pisarze
o rzeczach tych Wam mówią. Teraz, proszę o
tajemnicę, mówię otwarcie, że żaden ten
talent nie powinien niedostatek, w którym
pojawia swoje w najpiękniejszych swych
utworach, chwiejność, niejasność.

Więcej też w Niektórych objawiło się tam
niedostatek w felietonach. Niektóre z nich
były istotnemi rebusami. Będąc pewny,
że Drogi Pan zatrzymywanie ich w swojem
piśmie, ale nie otrzymawszy żadnej ka-
rtki na Dr. Kamienieckiego drogiego kiel-
tnego i szanownego Kolegi, tem więcej,
że ... swojej osoby, poczynił trudy do
rozwiązania zagadki. Byłoby to więc
coś nakształt oddawania pismem
na dobre, czego nie uczynię.

Wszystko co dotąd napisałem
tyczy się ściśle literatury. Osobiście,
jestem dla Was pełen sympatyi
i przyjaznych uczuć, że przyjęłabym niemal
iż gdybym była wolną, z największą
przyjemnością odbyłabym wycieczkę
do Petersburga, aby choć dni kilka
z Wami przepędzić i ściślejsze sto-
sunki zawiązać! Ale niestety!
Niedola moja trwać jeszcze będzie

[illegible] i trzy tygodnie z [illegible],
o tem tylko marzyć mogę, że kiedy-
kolwiek, w podróży na Zachód, zech-
cecie z góry, choć parę dni, na rzecz
Grodna i mojej osoby odstąpić! Pod tym
względem, rachuję więcej na kobiece
serce pani Heleny, której przez te kartkę,
serdeczny pocałunek przesyłam.

„Niziny" spóźniają się z powodu
przepisywania, które [illegible] kataklizmom
[illegible]. Najdalej przeciw 15go
b. m. będą już w Petersburgu. Rzecz to
istotnie, z treści swej najpopularniej
do „kraju" odpowiednia – tylko długa.
Szkice drobne, które Świętemu dadzą,
daleko jest mniej żywotne i ograniczają
się na kilku tylko jednostkach. [illegible]
przeznaczone. Bardzo pragnę wiedzieć
jak się te Wam podoba i na [illegible] obrachu-
jecie. – Z całego serca obie panie
ściskam. Z szczerym uszanowaniem i przyjaźnią
El. Orzeszkowa

207/11

Grodno

37

odp. 6/3. 84.
ze N 12 przy.

Dołęga
6/3 84

Na wiosnę otrzymałem mnie list Szanownego Pana pisany z Witebska, natychmiast nie odpisałem, bo zaraz byłem mocno cierpiący a potem przechodziłem się gdzie z Warszawy. Dziś otrzymałem zapytanie o listach Warszaw. Otóż, dwóch książek otrzymuję od pewnych osób i serdecznie za to bł. Panu dziękuję. Ogrodnika Polskiego nie widziałem wcale.

Domyślam się, że Szanowny Pan wrócił już do Petersburga

Orzeszk.

Załączone Wiziony twoje posyłam
ci z pełnem uznaniem. Względem
ten z kopii d. 14 Lutego i trzech
niespokojny jestem czy się nie
nie zatrzymał. Wzmianki o nim
w liście dzisiejszym nie znajduję.
Jeżeliby tak było, chciej Pan łaskawie
telegramem mię o tem zawiadomić;
ale na pomoc odpowiednie przy-
jmowanie Wszystkich twoich. W odpo-
wiednim razie, czekać będę dowiedzieć,
czy ta „powieść” szczęśliwie będzie
„Krajowi”, czego bardzo pragnę.
Przyjaźnie zakomunikowane
mi wiadomości o Warszawskiej

1 III. 84

oddz. 20/3.

44

Dowiat 20/3 84

12

Cieszę się bardzo, że kiedyś
będę mogła stać się wydawczynią [?]
pism Szanownego Pana.
Umowy czas [?], w którym
uzna Pan za właściwe podać
p. [?] Jankowskiemu, jest mi dość
obojętny, a gdyby nawet tak
nie było, żądania moje powinny
ustąpić przed prawami Pana,
respektowania się według wydawniczych [?]
potrzeb i upraszam [?], żebyśmy
[illegible] wydawniczym [illegible]
latem będzie daleko [illegible]
[illegible] pracach [illegible];

Orzeszkowa

ale wiem z doświadczenia, że,
kiedy przejdzie przez istotną
wartość, o jakiejkolwiekby prze-
dmiotach dany był, swoje treści,
kiedy sam ten wartości, lepiej
gdy tych się czas — najmniej twórczy
twórczości ludzi. Przeczytany teraz
dokładnie, tkwi w ich letnich
księgach, którymi tamtędy
Pan podzielił się ze mną, aby
będzie słuszne i szczególnie
Itp. Dziękuję. O jednej
tylko rzecz, przedmiotu tego bywa-
ły, prosi ojca Pana, t.j. o pozwolenie
mi teraz towarzyszenia, którego
cząstkę w którymś z listów twoich
wspominałem, bo mi to nie trzeba
będzie. Otóż teraz towarzyszenia
mi nie jest a byłoby tylko dogadzaniem

Jeszcze rzecz jedna. Byłoby
Szanownemu Panu [illegible]
czenie obligacyj, że wyrobienie
tej przedmiotu Komisyi [illegible]
z pism Galicyjskich. Nie pozi-
daję w Galicyi [illegible]
[illegible] tego pensyi nie mogę.
Mówiliśmy kiedyś o tem i to
[illegible] dadzą [illegible] [illegible]
tym razem do rozmowy;
przyjaciel Pana. — Jeszcze nie
wiem. Jak w istny dzień je-
[illegible] jest Pan [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]: [illegible]
przy [illegible] [illegible] [illegible]
listów, [illegible] [illegible] [illegible]-
czenie. Od pewnego czasu, dość
często [illegible] [illegible] [illegible]-
bienie [illegible] [illegible] [illegible]

powodzeniu twoich w języku francuz-
i niemieckim. Mnie jednak nie bardzo
tego na rzeczy, rozumiejąc, że w takiej
kondycji tłumaczenie robotny
tego rodzaju, przez tłumaczenie
nie zostaniesz i że są to tylko dobre
chęci, których nie zwiedziesz żadne
[illegible] [illegible]. Tymczasem,
jak widać z kilkunastu listów,
rzecz się ma nieco inaczej. Wiele
przedstawiłeś szczegółowo przykład
dziś większe we Francyi i Niem-
czech a niemieckich szczególniej
kobiety oddają się pewnej
zapału i tylko stanowisko wyższego
być [illegible] [illegible] [illegible]
Otóż, kto wie? Wszystko na świecie
jest możliwem, może więc i pomiędzy
twoje, [illegible] [illegible] [illegible] powodzeniu

b/ odczytanej w tych wielkich krajach
jakie dalsze powodzenie. Wobec
tych zdań i tego przypuszczenia,
chciałabym wiedzieć: czy nie po-
dam żadnych a żadnych praw
do wynagrodzenia pieniężnego
w zagranicznych stronach, czy
podam jednakowoż i w
której czego twierdzenie formu-
łować mogę odpowiednie wydanie?

2) Zapytaniem tem, do Wszanownego
przedmiotu udawać się nie chcę,
bo zapewne nie dopełnię wszam ich
gruntownem badaniem sprawy
i naturalnie zdam się aby raczej
ta nie rozgłosiła się po Warszawie
przedwcześnie i zdaniem tudzież
nie obudziła. Niezmiernie przyjdzie
wydałaby raczej, zdrożnie w tym

wszędzie rzecz i Panu przed-
stawię, któremu natomiast
wpadłbym absolutnie i nieoczekiwanie.
Czy Szanowny Pan będzie tak
dla mnie dobrym, aby o to Pana
Szarowicza zapytać i odpowiedź
jego mnie zakomunikować?
Pisałbym do p. Szarowicza
o tem sam, ale nie bardzo
wiem, gdzie go już kiedyś
szukać i często zmienia adres Profe-
ssor; jestem pewny, czy list mój
zastałby go w Petersb. W pośpiechu
w otrzymaniu odpowiedzi trochę
mi zależy, bo nie mogę dłużej odkła-
dać z odpisywaniem szczególniej
Pannie, która, jak widać z listu,
mamy się do tych stosunków

[illegible]. Serdecznie dziękuję
byłby Pan i Pani sprawozdaniu;
jeżeli można, najdłuższej w ciągu
tygodnia, wiadomości o którym
pewnej wdzięczności.

Ukłony i z serca ściskam
dłonie córki Pani Heleny

Szczerze Wam oddana

E. Orzeszkowa

12/3 84
Grodno

Z całego serca dziękuję Sza-
nownemu Panu za udzielone mi
wskazówki co do zagranicznych
tłumaczeń, obietnicę umieszczenia
„Kraju" w Galicyi i 300 rubli z
„Kraju", które otrzymałem.
Czy Sz. Pan przeglądał pierwszy
№ „Świtu" i zwrócił uwagę na
tłumy kobiet podpisanych w nim
na obietnicę pisania obszernie
o gospodarstwie kobiecem? Mnie
przypominało to Pana Szanownego
pracę w Grodnie o piśmie dla

kobiet i o tem jakiem one
być powinne? Konspiracyjnej pod-
ziemie jest bardzo szczupłe —
Może ona teraz, jeżeli potrafi,
wstrząsnąć naszym uśpionym
ciałem kobiecym. Jak ja —
o tem marzyłam! Chciałabym
aby [illegible] udało się to jak
najlepiej, ale, jeżeli nie [illegible]
on tego co potrzeba, może my
z Panem kiedy pomówimy?
O zdolności ciał konspiracyjnych
ja nie wątpię — ale o atmosferze
warszawskiej bardzo. Czy tam
może powstać odrodzenie,

samodzielnego i potężnego? pytanie. Słuchałabym bardzo chciwie zdanie pani Heleny o tym świecie Judith? Tu i ówdzie przebija się trochę deklamacyi; prawda?

Mam nadzieję że kiedyś będzie z Państwem rozmawiać!

Szczerze przyjazna

E. Orzeszkowa

25/3 87

Grodno

27/12 84 18

195 Dobr... ...

Grodno

Piszę dziś do Szanownego Pana w sprawie bardzo przykrej, której nie waham się zabrać Panu trochę drogiego czasu, bo jest to sprawa dotycząca się, jak mi się zdaje, całego naszego ogółu.

W tych dniach odwiedził mnie z Warszawy p. Andrzej Straszewicz, przed kilkunastu laty z [illegible] przybyły z Genewy, gdzie w charakterze przyjaciela domu i prawie członka rodziny, często w domu Pana przebywał. Przyjechał on z podziwieniem w jakiej znajduje się autor [illegible], widzi i [illegible] którego [illegible]

Orzeszkowa

tak Ojca jak Ożdy tego. 1mo po

wodem twórczego, tej ani o niedostat-
kach, że nie miał ścisłego, głębokiego
zagłębienia; 2do mając odbyć jakiś,
którego jeżeli nie mierzy się nie-
bywałem, pozbędzie się drogą publicznej
sprzedaży, domowych sprzętów i odzieży
Rektorów z wizyt. Jak Pan wie, jeden
z najpoważniejszych pisarzy i naj-
czystszych charakterów naszej literatury
współczesnej, przykładnym nie jest
et pour cause: nie schlebiać nikomu
i niczemu, unikać przedrukowania i
nie sprzedawać ich więcej ze średniej
ceny, pisać oryginalnie i bez wszelkie
na ulubione czy też w innych mianie
wpojone między, żyć z ranej [illegible]
się zdala od wszystkich, bez stosunków
i okazji do korzystania z ogólnie-
jszych się [illegible]. Być może, że w ta-
lencie jego są niedostatki pewne,
[illegible] jednak, jak rozumiem, nie [illegible]

że talent to wielki i zupełnie indywi-
dualistyczny — praca tu byłaby wielką
i wielkiemi cierpieniami dla idei dzi-
siaj niepopularnej ale która w dzisiej-
szym czasie wszystkich bojowników i boha-
terów, i męczenników. Wszystko to
piszę z wielkiego zapału, bo [illegible]
wiem dobrze, że wszystko to Ks. Pan
już bardzo dokładnie zrozumiał, i że
Pan także wszystko umie i talent i
osobistości [illegible]. Ale, cóż robić?
Czyż podobna aby ten człowiek, który
z rodziny [illegible] z głodu i
ze swego wygnańczego, ubogiego
schronienia, wypędzony przez ciemię-
ców, szedł w świat z zabraną torbą?
Gdybym była bogatą, nie wahałabym się
ani przez chwilę, zastąpić w tem
ogół i ratować go najpewniej. Ale
środki moje są dziś ograniczone i
[illegible] [illegible] sama
zdolności i możności [illegible] [illegible]

tej oceny wydam. Podziwiam też trud
u i mozół tylko ogół. Łamaliśmy
sobie głowy z p. Stanowiczem długo
nad rozwiązaniem tego zadania
aż postanowiłam napisać o tem
do Szan. Pana, jako do jednego
z najbardziej dziś wpływowych obywateli
naszego kraju, wydawcy najpoczytniej-
szego pisma, człowieka z wielką
energią i uznaniem dla współoby-
watelskich zdolności i pracy. Lepiej
od Pana dwojga i lepiej od nas wszystkich
Szan. Pan wiedzieć będzie co by w tym
wypadku uczynić można. Mnie, jednak
tylko pomysł przyszedł do głowy, i
ten Panu przedstawiam. Czy pisa-
cy też ma już napisaną historyę
Słowiańszczyzny, by zdolnym on
był dzieło takie kompetentnie i
przedwcześnie napisać, niech sądzą
wszyscy domowi znawcy. Mnie
się zdaje, że tak — a jeżeli nie wszy-
się

Mógłby ktokolwiek, rozporządzający
się odpowiedniemi funduszami
dzieło to teraz z niego zrobić.
Czy nie mógłbym wspomnieć o tem
najłaskawszym panu Sprawozdawcy?
Nie wiem jakiemi są usposobienia
Jego dla Pana, słyszałem tu o jego
krytyczne tendencye Jego, które
to dzieło wstrzymały, z różnych
względów, do wydania. Mniemam
jednak, że o tem mógłby być z
nim się stosownie rozmówić! Zresztą,
mógłby jako książka słownikowa,
składka, szereg Zeszytów w War-
szawie – czy ja wiem? Szanowny
Pan sądzi lepiej wie odemnie
co zrobić można i najlepiej, –
mnie się tylko zdaje, że cokolwiek
zrobić trzeba koniecznie. Przepraszam,
oddam się predyspozycyi, której
już

Pana i poparcie "straży" powodzenie
zupełnego. W każdym razie mam na-
dzieję, że Szan. Pan nie odmówi mi
odpowiedzi na list ten i serdecznie
o nią proszę. Może to jest zuchwalstwem
i nieoczekiwanie, ale odpowiedź, że mi
cierpienia i życie tego patryoty,
pracownika i twórcy, strasznie
leżą 9.7.29.

Że mnę nic nowego. Lato mi-
dam dni nieznośliwe, bo mi
kazi w domu ciężko i niebezpiecznie
chorował. Wróciłam ze wsi bardzo
późno i przez całą jesień napi-
sałam jedną tylko powieść, ale dość
obszerną, obszerniejszą od Nizin i
takie parę obrazków i życie kilkaj-
nych obrazków. Nie proponowałam
jej Panu, bo za długa. Może tej zimy
jeszcze albo najpóźniej w letnich
miesiącach napiszę coś, który

i o pracy lub kilku felietonów moich
dla prasy swojej poproszę. Teraz,
zajęta jestem zamówionem u mnie
studjum o Renanie i streszczeniem
jednego z dzieł tego świetnego, a u
nas prawie nieznanego pisarza.

Jak zdrowie Szan. Państwa?
Dawno nie miałam od Nich wieści
żadnej i zasmuciłam się trochę, że
nie widziałam się z Panem w czasie
przejazdu jego przez Grodno. Może
i tym razem Szan. Pan ochoty
swojej nie zmienił. Tymczasem,
oczekując listu Pana, usilnie
zapisuję się w życzliwej pamięci
obojga Szanownych Państwa.

Pełna szacunku i przyjaźni:

El. Orzeszkowa

p Bonnemie
57

22

Za dwa listy otrzymane od Pana
najserdeczniej dziękuję. Ucieszyło mię
niezmiernie, że wspólnie z Szanownym
p. A. rozpoczniecie coś dla Jeża, który też
i w Warszawie odbędzie się na obchodach.
Niezmiernie ciekawą byłabym wiedzieć
od Pana o proponowanej przez
kogoś układzie, co do wydania
angielskiego przekładu Mickiewicza.
Co do mnie, wyznaję szczerze, iż wobec
ciężkiej biedy dzisiejszych pisarzy
polskich, wydaje mi się to nietylko
zbędnem ale nawet ośmieszaniem
prostem i niezrozumiałem, bo choć napewno
wielu dziś nie dorównywa Mickiewiczowi
[illegible] w tej pracie [illegible] przytomny
i [illegible]. Pomimo to

Orzeszkowa

przychodzą mi na myśl słowa poety:
„Sławiem Narodów jesteś!" Przeważna
autorów naszych czynią nam zupełnie
bezużytecznymi i świadczą o twórczo-
ścią w Nas życiu, lecz o tyle, o ile przy-
chodzą same przez się i bez naszych sta-
rań, ale, ażeby pracować za nie, to mi się
wydaje rzeczą niedorzecznie zabawną,
w tem szczególniej, gdy teraźniejsi pisarze
tacy głodni i żyją nie tworzeniem a robotą
i pisaniem na niezbędne im potrzeby
życia. Chciałabym wiedzieć co Pan
o tem myśli. Może jestem w błędzie.

Co do A.b.c. napiszę do Warszawy
aby odszukali egzemplarz do redakcyi Kraju
kazać przesłać. Niech go Pan łaskawie
przeczytać i ocenić, czy warto i można
robić wiadome przeróbki — a jeśli tak
zrobię to najpierwiej. Może da się wydać jeszcze
raz w dwa feljetony Kraju. Ogromnie
piękne było. Pan prosi, Niemcewicze

o uwagę czy dotkowanie tego czego
nie dozwolono dotkować w Warszawie
nie sprowadzi na mnie jakich gromów.
Jestem przecie pod opieką a o daleką
podróż wcalebym się nie chciało, o co
jak się zdaje, teraz nie trudno. Sama
w sobie, powiastka ta jest zupełnie
niewinna i nawet dobrze nie rozumiem
co do niej upatrzono. Drukowano mi
rzeczy daleko drażliwsze bez przeszkody.
lecz szczęśliwym względem i odwiedzeniem
Pani rzecz się zdaje, co z nią Pan
uczynisz albo nie uczynisz, najlepiej
dobrem będzie. Za kilka dni ukończy
będzie już w Petersburgu jeśli pisma
go będzie trzeba przysłanym do kraju
sprawi mi to jak zawsze przyjemność
wielką. Innego nie rozumiem przecie w tej
chwili, bo jak pisałam Panu, przez cały
pień całą tydzień piszemy dziś obszerniej
podróży, która, jak się zdaje, dokonać
będzie Atenami. Teraz, potrzebniejszy list

pisaniem o Kanonie do Bibljot. najal-
niejszych utworów, ale jeśli mi to myśl
przyjdzie od Niedzielskiego, najpewniej
i przedsięwzięciem zajmę tem którzy
będą. — Druga prośba o radę. Potrzebnemi
są mi bardzo tłumaczenia prac moich
na jęz. rosyjski a to z powodu, że znalazł
się ktoś, Czerkies jakiś czy coś podobnego,
mieszkający w Szwajcaryi, który mnie się
ofiarował tłumaczyć i na francuski
i już nawet kilka [illegible] i [illegible]
bardzo ładnie przetłumaczył, ale pozostały
mu zamiar i rosyjskiemi przekładami
posługiwać się tłumaczeniem, prosi mnie żeby
koniecznie, abym mu je zebrała i przysłała.
Rzecz taka jest niezmierna, że przez długi
żaden rosyjski tłumacz o upoważnienie
mnie nie zapytywał i żadnego egzemp. z
prac moich i swoich nie przysłał, czego
przez przeciągu robić nie zaniedbują Niemcy
i Czesi. Pomimo tak idzie mi o to aby
nie stracić bardzo dobrego tłumacza
na jęz. francuski, umyśliłam przedtem
odezwać się do jednej z gazet rosyjskich,

który po polsku wzmiankowałam w treści
tego listu. Tylko, boję się trochę, cóż Pan-
czego? oto Warszawskiego szowinizmu,
który może uznać ten fakt za zdradę
kraju zamienić i wyciągnąć coś takiego
do bajki, że do rossyjskich gazet piszę,
a tegobym nie chciała dla wielu osobistych
i nieosobistych względów. Jak mi Pan
w tym razie doradzi? Nie poślę odezwy
dopóki odpowiedzi Pana nie otrzymam.
Po tysiąc razy przepraszam za śmiałość,
z jaką Szan. Pana mojemi sprawami
trudzę i wraz z wyrazami wysokiego
szacunku, serdeczne pozdrowienie
Obojgu Państwu przesyłam

El. Orzeszkowa

Poznanie tu p. Bogdana [illegible] sprawiło
mi wielką przyjemność i oczekiwać
go będę z niecierpliwością.

Uprzejmie proszę Szanowną redakcyę
o ogłoszenie odezwy niniejszej.

Od lat kilku widzę ze zdziwieniem,
że przekłady powieści i nowel moich
bywają licznie w różnych dziennikach
rosyjskich drukowanemi bywają,
lecz przy ogromnym obszarze
prasy i stałem mieszkaniu mojem
na prowincyi, niepodobna mi
przeczytać każdej wiadomości;
gdzie mianowicie ostatniemi ich
wypada. Wiem dobrze, iż Panowie
tłómacze i wydawcy, drukujący prze-
kłady prac moich bez uwiadomienia
mię o tem, postępują zupełnie prawnie;
pomimo jednak każdemu z piszących
iż chodzi o sposób w jaki prace

tego przedstawiają się w innym
języku, powiedziała otwarcie, dzięki
gorliwości Niemców i wydawców
zagranicznych, posiadam zbiór
przekładów powieści moich na
zagraniczne języki i chciałabym
go wszystkimi uzupełnić, pozwalam
się bardzo uprzejmie prosić osoby,
które w ostatnich dekadach, jako
takie, które je wydawały, o najser-
deczniejsze zawiadomienie mię, w jakich
niemieckich czasach i pismach
drukowanemi były, abym dla dostar-
czenia ich sobie odpowiednie starania
uczynić mogła.

El. Or.

Grodno

94

Doszedł 10/1/83

Przed paru dniami wysłałem list, którego głównym przedmiotem był Jan Czerniawski. Wczoraj, wyczytawszy w „Kraju" dwa tak gorzkie i przykre listy o Grodnie, powziąłem nadzieję, że moja cenzura i moja dawna ojczyzna pozwoli. Zwracam się przy tej kartce, najusilniej proszę Szanownego i Drogiego Pana o wszczęcie starań, aby wydrukowany został. W Warszawie najpomniejszej rzeczy o Grodnie pisać nie pozwalają, a moje położenie w tym wypadku jest szczególniej trudne i bolesne. Kilka listów już otrzymałam z wymówkami: dla czego milczę, że teraz właśnie pisać powinnam itd. Mogę dobrze o tym sądzić obowiązku, ale [illegible] nie

Orzeszkowa

mogę tego, że trzy listy moje,
które do Kuryera Codziennego i
których pisałem szczęśliwie czytano.
Mówi mi Szanowny Pan w dzięki,
osobisty tak przychylny i szczery
odezwał się w „Kraju" ogółu. Jak widzisz
piszemy sobie tak serdecznie i słusznie
(listowanie (lis)) nieustannie, ponieważ
„Kraju" to odpowiedzieć się nie da.
Potrzeba obowiązki obywatelskie
w sposób, który jedna ...
... i ... nie było
... ale całego społeczeństwa.
A teraz gorąco, dziennie, gadamy,
... i rozpaczliwie. Po dniach
całych ... padła ...
i ... a ... ...
... codziennie ...
trzeba ... ...

twórczości, formalistyczny, ~~wymienione~~
~~[struck through]~~, codziennie też jednak [więcej] dla
o sercu stojącej Redakcyi, Kuriera
w Warszawie sądził się na wydzielenie
Grodna dawnego kredytu, ale każdy by
sprawie postępować powodem,
który ją na lat parę oddalał.

Mój w tych dniach przyślę Wam
o Dobieszewiczowej felieton. Również
Polsce odpowiedzieć mi o
Bzowskiej. Zapiszę się w
życzliwej pamięci Pani

pełnej szacunku i przyjaźni

E. Orzeszkowa

19/6 85

Grodno

2/

28

P. S. – Od tej chwili p. [illegible]
otrzymał list od Pana — Serdeczny
zaraz po tem i dziękujemy mu we
dwoje pomimo odmowy, że
nieprawdopodobny [illegible] wie-
rzyć [illegible] jakiej się depeszy. Naj-
lepszy to i najszlachetniejszy chło-
piec pod słońcem, ale ma w
temperamencie dziwnie wie-
le sprzeczności, że który
się już niegdyś w tym opowiad-
[illegible] pisałem pod wpływem dawnych
[illegible] jego postępkiem i przykro-
ściami, które [illegible] jego bez-
[illegible] i drugiej Pana najwię-
kszej do naszego młodego przyjaciela
przeproszamy [illegible] moją, że
tem się to [illegible] dopiero [illegible]
[illegible]

Teraz, nie potem już wcale
pewny, czy list mój wysłany
z dnia 17 b. m. doszedł tych planów
i bardzo serdecznie proszę, abyś
był Pan o tem uwiadomienie
raczył, bo, prelikwie, trzeba tego
potrzebnego. Gdzie mi bowiem bardzo
o to rodziny bardzo rzecz jest a
z przyczyny pożaru silnie podo-
bywanej.
Co do składek i sposobu przesłania
ich do Grodna a następnie oddzie-
lenia, rzecz z tem jest taka:
Aczeby pieniądze te przysłane mi
zostały z wyraźnem przeznaczeniem
ich na rzecz katolików, wydają mi
się to [illegible] i niebyt oznaczeni i
nawet usłodliwem. Niedawno,
gdy żydzi tak gorliwi są jak i
zamiejscowi przyjmują w składkach

wziąć przeważnie z [illegible] które
dziś z rządowe [illegible] katolicy jednemi
komitetowi i komitetowi będzie, zwłaszcza
gdy do tego by to [illegible] do wyższej
[illegible] i przetłumaczeń, których
dotąd w obu komitetach [illegible]
niemi. [illegible] tak: żydzi
i polacy. [illegible] [illegible], czy
tam [illegible] wyznania przeto-
[illegible] istnieje [illegible] i [illegible]
wyżej 1o. [illegible] po [illegible]
[illegible] przedstawić [illegible] z tej
[illegible] a co do żydów, oddawać się
od nich niepodobna tak z przyczyny
wyżej wskazanych, jak i z tej ogól-
niejszej, że przedstawiłoby to w ich
pamięci [illegible] nie [illegible], co
jak mi się zdaje także w interesie
obydwu [illegible] nie było. Takiemi
[illegible] przedstawienie [illegible] i
[illegible] inteligentnych obywateli
[illegible], z którymi o tym przedmiocie
porozumiewałem się [illegible] komitetu

by dłużniczy niezmiernie porządny
zbijać o ile można publiczności
i żeby o nim uprzedzenie. 1° W
składzie komitetów obu, wręcz
w żadnej mierze wszystkie trzy naro-
dowości; 2° wiem, w tym składzie
nikogo, ktoby kierował się fana-
tyzmem religijnym lub [illegible]-
cielskim; 3° oba komitety starają się
ściśle, gorliwie i uczciwie; dowodzi
czy będą w szczegółach swych czynności
popełniać błędy, ale niesprawiedli-
wości nie popełniają. To prawda też
prawda i trzeba, aby o tej prawdzie
publiczność wiedziała, bo od ufności
lub nieufności do komitetów, zależy
wiele wyników składek. To co piszę
potwierdzonem być może przez trzech
poważnych obywateli miasta,
z których żaden nie jest członkiem
komitetu: Drów Kościałkowskiego
i Biernackiego, oraz p. Rykowskiego.
Może Sz. Pan, dla zupełnej spokojności
i pewności, zwrócić się do nich z odnośnem
zapytaniem,

3/ Chciej

Może więc ks. Pan przysłać zło-
żone kwoty na moje ręce albo
i do komitetu wdowiego, lepiej to
będzie niż przesyłać je bezpośrednio,
dla [illegible] i zdro-
wego z czytelników, którzy dochodów
przymnożą. I nie idzie tu już o względną
sprawiedliwość [illegible],
ale o plan ogólny i równe trze-
[illegible] całego działania. [illegible]
się ks.p. teraz o to, aby komitet
chciał wyrobić sobie prawo,
każdotygodniowego ogłaszania
w dziennikach przyjętych przez
się kwot, z imionami ofiaro-
dawców. Wydałby też rodzaj poddawa-
nia się kontroli publicznej i
zarazem [illegible] tej dawnej
przeszłości i [illegible]. Kłodobnych zarzu-
tów do obrobienia i przeprowadzenia
jest wiele.

Dla Jana Czerniawskiego Stanisław

Pewno o datkach osobnych dla tego,
że bezpośrednio przez ogień dotknięty
nie został, nie jest więc pogorzelcem
ale tylko pośrednio ofiarą pożaru.
Dla tego, pewną nie jestem, czyby
można w komitecie sprawę jego
z powodzeniem przeprowadzić!

Raz jeszcze proszę o przeba-
czenie, że tak późno, bo dopiero
w liście 17 b. m. dziękowałam Wam
za serdeczne słowa i wiadomości
dla mnie ważne. List p. Heleny
otrzymałam; list Szan. Pani nie
doszedł mię wcale. Od dnia pożaru
poczta jest przerwana i od czasu
do czasu wstrzymać się musi w tej
czynności może nieporządki. Dalszej
niecierpliwie czekać odpowiedzi
w sprawie przyszłorocznej odezwy i
Czerniawskiego.

Sercem przyjaźnie oddana
E. Orzeszkowa

(Do wydawnictwa)

Przed kilkunastu dniami, rodzinne miasto moje stało się pastwą płomieni. Nie była to zwykła ogniowa klęska, jaka częstokroć nawiedza siedliska ludzkie i po zatarciu śladów pewnych, szybko w istnieniu ludzi i miejsc przemija. Była to jedna z tych katastrof, które w godzin kilka, tysiączne tłumy pozbawiają dachu i chleba, mienia i spokoju a wyrzucają je z właściwych im dróg życia, odbierają im nawet nadzieję lepszej przyszłości.

W skwarne dnie i miesięczne noce, kościotrup naszego starożytnego miasta, wznosząc ku niebu mnóstwo swych nagich ramion. My, cośmy to miasto znali niby księgę od niemowlęctwa

Orzeszkowa

czytamy, wyczytujemy w tych niemych
znakach, znikłe na zawsze pamiątki
naszej ogólnej przeszłości. Ale nad temi
drogiemi zgliszczami powstało zja-
wisko od nich żałośniejsze: w chmu-
rach pyłu i popiołu, które wiatry
podnoszą z nad gruzów, powstał
tłum ludzki, od stóp do głowy oblany
gorzką falą nędzy. ~~Bogaci wczorajsi
stali się zaledwie dostatnimi, dostat-
ni popadli w ubóstwo, ubodzy w nędzę,
nędzni [illegible]~~ Za głodem,
nagością i stłoczeniem na ciasnych
przestrzeniach mnóstwa cierpiących,
postępują choroby fizyczne i moralne.
Groźby i niebezpieczeństwa otaczają
nas zewsząd, jeżeli świat szeroki nie
przybędzie nam z pomocą, miasto
z ruin swych nie powstanie, ludność
jego, przemieni się w jedną z tych

grup zebranych, których istnienie staje się ciężkiem brzemieniem zarówno dla nich samych, jak i dla ogółu społeczeństwa.

Dla ogółu, bo jedno z praw najwidoczniejszych i najsilniej podpierających moralność powszechną, jest nieprzerwalna solidarność ludzi i odpowiedzialność, która sprawia na odległe niemal miejsca i czasy, nietylko za popełnione winy ale i za nienaprawione zaniedbania. Upadek jednego z wyższych warst naszych, nie będzie jego tylko upadkiem ale i stratą publiczną, nędza fizyczna i [illegible] z niej wynikające moralne upadki, niby jednym ostrym i kaleczącym ździebłem odezwą się nietylko w sumieniach ale i w interesach społecznych.

Od lat blisko 20-stu pracując w piśmiennictwie naszem, wyobrażam

sobie, że jestem rolnikiem, który (długo, uczciwie
i z miłością w sercu, ~~przez tak długi~~
~~czas~~, orał ciernistą i twardą, ale też
nadewszystko ukochaną glebę. Wierzę,
gdyby skromny ~~lecz~~ ale uczciwy i pra-
cowity rolnik, do serc braci zawodowych
w imię bólów i potrzeb nie swoich,
obudziłby pewno życzliwość i uznanie.
~~W przekonaniu, że i mnie także odmó-~~
~~wionemi nie będą, do ludzi i~~
Dla tego śmiem, do ludzi i rodaków,
przemówić ogromną skargą i gorącą
prośbą rodzinnego mojego miasta:
przybywajcie ku nam nieszczęśliwym, z pomocą
skuteczną i szybką! E. Orzeszkowa

18/6 85

Grodno

23/6 85

Grodno

1/VII 85

Na dwa listy moje z d. 14 i 20 b. m. nie otrzymałam dotąd odpowiedzi. Lękam się czy nie przepadły, i proszę serdecznie o szybką wiadomość. Przysyłam [illegible], [illegible] felietonik, kilkanaście podobnych, jeżeli Szanowny Pan życzy sobie tego będzie, napiszę kilka.

Raz jeszcze proszę o wiadomość czy listy doszły i zasyłam prawdziwego pełne szacunku i przyjaźni [illegible]

E Orzeszkowa

Orzeszkowa

20/6 874

Grodno

R 48

Do akt 1877

183

Wielmożny, Szanowny Pan otrzymał list mój z odezwą, o której wydrukowanie, jeśli potrzebnem jest, prosiłam a następnie, pierwsze ze „wspomnień" moich o Grodnie. Teraz przysyłam drugie, w którem mieści się historya Czermińskiego; wszystko w niej, do najdrobniejszych szczegółów, nawet piosenki i wierszyki, których uczył ten smutny bohater, realne jest, prawdziwe, widziane i słyszane. Widzę z listu Szanownego Pana, że prośby mojej za Czermińskim w Warszawie szczęśliwie przyjęto, proszę serdecznie o wydrukowanie tyczących się do wyjątków moich listów, jako też następnej tej historyi zdarzenia. Przypuszczam, że serdecznie osobno wezwać o składki dla jego rodziny.

Orzeszkowa

szenty, tam będziecie mogli najlepiej
wybrać sposoby dopomożenia tym bardzo
bardzo współczesnym i pomocy godnym!
a w tem tendencyjnem podrzuceniu szeka-
jącym, a bezpośrednio przez pisarz nie
podkreślonym, że źródeł publicznych
nic pewnie otrzymać nie będą mogli.
Rozmowa z Czerniawskim nasuwa mi
to pytanie, który jeszcze „wspomnienia"
jest prawdziwym odtworzeniem. Najdzielniejszym
pytaniem jego bytu: co stanie się z po-
godzeniem! Tem ważniejszem sprawa ta
godzina polecam i obywatelskim uczuciom
naszym. Boć to nasz i jaki! Jedyny
może, który zupełnie przejmie po nim
tradycyę mowy, pieśni i obyczajów.
Chciejcie Panowie zawiadomić mię,
czy życzycie sobie dalszych „wspomnień"
moich, których już kilka mam, w których
a które mi pragnę nazwać pogrzeb tego
miasta, w którego ścianach spędziłem
tu znaczną część dzieciństwa i doj-
rzałego wieku. Mówię: pogrzeb, bo mało
jest prawdopodobieństwa by się ono
mogło dźwignąć z ruiny. O przyczynach

tego którzyby pisać a wiele pisać nie
podobna. Jednak, kiedyś(?) nie mogę
w tej chwili siedzenia z zawiłemi(?)
myślami i dla tego piszę, piszę co tylko
i do kogo tylko mogę zebrać(?), odpowiem.
Żadne jednostajny początek tych
„wspomnień" bo być wiele myśli które(?)
[illegible] podtarzającymi(?) się
[illegible], o [illegible] [illegible], że to
wszystko [illegible] [illegible] się przyjdzie i dla tego,
[illegible], ogarnia mię chęć [illegible]
głowy o ścianę. Wszyscie(?) widzieli i
słyszeli to co ja tu codziennie widzę
i słyszę. Nie wszyscie(?) [illegible] [illegible]
[illegible] ani tych [illegible], ani tej
rozpaczy. [illegible] [illegible] nawet [illegible]
przerażliwie i pięknie dla mnie, [illegible]
[illegible] długo patrzeć nie można,
bo taki [illegible] [illegible], że głowa zawraca
się na jej widok.— Jednak, proszę o
szybką(?) odpowiedź(?). Jeżeli te kartki,
których dziś nadsyłam a których
kilka jeszcze chcę nadesłać nie są dla
Was stosowne ani przyzwoite, nie chcę
być Wam natrętną a pisywać(?) o Warszawie

Autorowi ich nie możemy, a dalej ich
dalej pisać nie będę. Czekam odpowiedzi.
Teraz, o moim osobistym interesie
kto potrafię odpowiedzieć odpisowi
tej danej zwłaszcza dla mnie nowości.
List bezimienny o składkach na
bibljotekę moją sądzi mi prawdziwie
dobrą chwilą, i autorowi jego przesłałbym
podziękowanie najserdeczniejsze,
gdybym tylko wiedział jego położenie.
Z tem wszystkiem, składki dla siebie
w chwili gdy ofiarowania publiczne
tak niezmiernie potrzebne są tysiącom
ludzi, na sposób żaden i pomimo
najgorętszej wdzięczności dla tej ini-
cjatorów, przyjąć mi niepodobna.
Przed paru tygodniami, panowie Lewen-
tal i M. Orgelbrandt zaproponowali mi pro-
pozycję następującą. Pierwszy ofiarował
się wydać dwie podróże moje (Wiziany
i Dziwadła) a drugi, pierwszy
i jednych wznowienie więcej jakie nakładu,
moim kosztem, po cenie kosztów
i z odstąpieniem mnie całego zysku
jakie przynieść mogą z tych wyda-
wnictw. Propozycje te przyjąłem,

2/ widzę w nich tylko sposób wdzięcz-
niejszego sprzedania publiczności
mojej pracy, bez pośrednictwa osób
trzecich. Przyjazne zaś słowa Szanow.
Pana przydały sobie tymczasem wy-
eksploatowania w taki sposób, że proszę
o poparcie w pozytywnym i tak szano-
wanym powszechnie „Kraju" tych
trzech książek moich, naturalnie, o ile
Pan to, bez względu na osobę moją,
uzna godnemi poparcia i wspom-
nienia. Jedno jeszcze byłoby
dla mnie pożądane, jeżeli naturalnie
będzie w Petersburgu możliwe,
o czem bardzo wątpię: wydanie w
osobnej książeczce wspomnień moich
o Grodnie, w sposób, w jaki z wyżej wy-
mienionemi pracami memi postępu-
ją pp. Lewental i Orgelbrandt. Jak-
kolwiek istotnie, nietylko w bibljotece
ale w całym majątku moim posiad
wskutek ciężkiej dług i stała mego
dostatku, od czasu straty książkami wileńskiej
kompromitowanego, [illegible] mi o dziele

jak składam, nie mogę nie przyznać, że
ciasne i wiele przywary naszej typie
nie może wpływać dobrze na kogoś i rodzaj
owej pracy, że jednak z odwagą
i spokojem patrzę w swoją przyszłość,
jak składał dwa będzie. Powieści niemieckie
i wszystkiem odczepieniem są dla mnie
te obie przyjazne, które tak bratersko
ofiarujesz mi Pan, jednocześnie Pan
wierzy, że w pamięci mojej, najgłębiej
stać będzie to wszystko, co otrzymałam
od Pana. — Jeżeli będziecie zbierać
składkę dla Czerniawskiego, proszę od-
pisać, że te 10 rubli, dla mnie przy-
przysłane, jeśli ofiarowane [illegible].
Mówię [illegible] „ryzykowne” powieści, [illegible]
[illegible] pisarzem [illegible].
cytam [illegible] po wyjeździe [illegible]
z Grodna i [illegible] tylko [illegible]
[illegible] kilka cytat z [illegible] i
[illegible] do przepisania.
[illegible]
[illegible]
w spokojniejszym czasie napisać [illegible]
drugi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i serdecznie Pana pozdrawiam
El. Orzeszkowa

Przepraszam za nieporządne
pismo listów i artykułów ale to
są okoliczności zagadkowe: stolik każ-
dego zamiast biórka, ciasnota i
duszność salki w której mieszkam,
przedświąteczny chaos w gospodzie.
Kopistki mojej używam więcej do
części w objaśnianiu poprzedniego
mego zadania a w części spędza czas
z siostrą, strasznie przez pożar
zrujnowaną i oddaną do zdenerw-
szyjąc ornamenty, aby przeć o czem
pozornie! Dla tego polecam oczy
Pana do czytania mego pisma,
bardziej jeszcze niż zwykle nieczytelnego.
Pani Helenie ściskam rączki,
siostrze Pana przypominam się
Jej pamięci i przesyłam

El. Orzeszkowa

Wczoraj otrzymałam list Szanownego Pana i pokwitowanie Banku Międzyn. handlowego ktr otrzymanych 2500 rubli. Zachodzi pytanie kto mi na sumy te wypłaci? Zapytywałam o to dyrektora tutejszego Banku Wzajemnego Kredytu jakotéż znaczniejszych kupców i nikt mi na to nie potrafił odpowiedzieć. Potrzebnym jakiś zdaje, się przekaz na którąś z tutejszych instytucyi finansowych; niech Szanowny Pan raczy mię uwiadomić, w jakiej osobistości mam się o to upomnieć; niech też mię uwiadomi o nadejściu takiego przekazu uwiadomieni. Wreszcie po otrzymaniu pieniędzy, [illegible]

w Komitecie wiedz życzenia Pana
z tatzeczny do Dzisiejszego listu Pana
odezwy.

Z nami dzieje się i źle i dobrze. Źle,
bo w ostatnich czasach potrzeb
licznych mamy niezmiernie szczupłe
środki; dotąd Komitet znajduje się w po-
siadaniu 101,000 rubli. Dobrze, bo coraz
większa panuje pewność, że rozdział
środków będzie zupełnie bezstronny.
W ogóle, jeżeli władza nie udzieli
taniego kredytu w bardzo znacznej
ilości, miasto przepadnie a przynajmniej
podniesie się z upadku bardzo nieprędko
bo się tyczy kiedy, co niezbędnie obrócenie
i znajdziemy istotne Moralne dobro,
wstrzymanie na to wszystko potrze-
bowie jednak osięgać; robimy co możemy,
a że możemy mało, jedno nie pomoże.
Chciałbym bardzo z Szanownym i
drogim Panem obmówić o tem wszystkiem

porozmawiać ale istotnie czasu nie miałam.
Dziękuję serdecznie za dostarczanie
moich wspomnień; posyłam trochę
z tych i pewnie mam kilka podobnych
w Grodnie. Czy mogę spodziewać się
czegoś dla Czarnieckiego? Jeżeli to
niepodobna zrobić u Pana, spróbuję
zarobić w innej stronie – ale naprawdę
ufam tylko w chęci i możności Pana.
Z całego serca pozdrawiam Was
Panowi i Siostrze Pańskiej i
z całej siły zapisuję się w łaskawej
przyjaznej pamięci

E. Orzeszkowa

9/7 85
Grodno

40

opp. 307/07

~~R 1877~~

~~57~~

118.

Dodat. 31/7 85

Szanowny i drogi Panie! Z głębi serca dziękuję Panu za wszystko, za wszystko! 2500 rubli wydane mi z filii banku państwa, wczoraj, wraz z przedstawieniem Pana w komitecie. Z wydanych 150 rubli dziś odsyłam, i nie potrafię wypowiedzieć radości jaką mi one sprawiły. W ten (?) sposób (?) a niezmiernie szczęśliwego człowieka widziałam przy wdzięczności. Rodzina jego, na czas dłuższy zabezpieczona jest od nędzy, a mąż (?) potem, i on będzie mógł wrócić do pracy.

To co Pan pisze o wspomnieniach cieszy mię niewymownie. W tych dniach wyślę [illegible], ale przyjdzie mi raz (?) myśl,

Orzeszkowa

że lepiej może bydlęty przedać je na
5–6 tygodni a potem otrzymasz twoją
na wspomnienie i pamiętnik, który zbiera
był ściśle i obydwoje dwojgu bogaty
w środki. Teraz istotnie po wojnach
prosto a na jesień i zimy, dzieło
Pani pewne będzie potrzebne. Zmieniłaby
też zamiar co do przeznaczenia
tej książeczki, jeżeli da się z tego zrobić
w Petersburgu książeczkę. Prosić
Pani będę o wydrukowanie jej
nie na rzecz moją, ale na rzecz
godziwszych biedaków, a zwłaszcza
na Nauczycieli. — Wspomnienia
Ks. Ow. "Niewiem tylko czy to będzie
podobnem, ale, jeżeli tylko będzie,
wiem, że mi Pan tej książki
nie odmówi: żadna wzmianka stąd
jakiś ludzi", i to właśnie na rzecz

Piszę dziś krótko dla szczególnego braku czasu i nieznośnego bólu głowy. Mam nadzieję, że w krótkich tych słowach wyczytać Pan raczy wszystkie moje niedopowiedziane wzruszenia i jaką wdzięcznością przejętą jestem. Pani Helenie dziękuję za Jej miły dopisek, pozwalam sobie przesłać pocałunek serdeczny.

Pełna szacunku i wdzięczności

El. Orzeszkowa

15/7 85

Grodno

Szanowny i Drogi Panie

Może byłoby lepiej aby jedno „Wspomnienie", do które znajduje się już w [illegible]. Dać w [illegible] kilku do Mnie przychodzących widzę, że te obrazki czynią niejakie wrażenie. Do księgarni [illegible], od kilkudziesięciu osób piszących, otrzymałam z komentarzami: „po przeczytaniu Wspomnień..." „pod wrażeniem wspomnień" „dla twego rodzinnego miasta" „kilka godzin które wydarz" i t.p. Szkoda się boję, aby przez te kilka tygodni wrażenie nie ostygło zupełnie i myślę, że trzeba by „[illegible]" [illegible] w kraju" w [illegible] [illegible] pierwszemu

przyślę jemu najpierwiej kilka
obrazków, bo je mam w głowie
a każdy z nich potrzebuje tylko
kilku godzin. Jeżeli nie zachoruję
albo nie umrę, przed N. Rokiem
napiszę tę powieść nowelle
N. Alle pierwszych „Snów" bo mi
one przeszli drogą do głowy, tylko
u mnie tam będę czytał z nie-
mieckich pisarzy, którzy mi
w pewnej przypadli. W jesieni
dopiero sprowadzę sobie znowu te
książki i na nowo pozbieram z nich
potrzebne wyciągi. Pomimo to
będą one krótka, całe jej całość
zostanie mi w pamięci i będzie
być może, a ona mi się ją podobnie.

Od dwóch tygodni jestem na wsi,
ale z tem, że co tydzień, ja i towarzyszki
moje panie ziemianki, jeździć będziemy
z kolei do Grodna, na posiedzenia
naszego komitetu i dla widzenia
się z naszymi biednymi. W końcu
Września zapewne będę musiała na
stałe wrócić do miasta, bo mieszkanie
moje buduje się dopiero
i pierwej skończonem nie będzie.

Hełoda przyjechał do nas wczoraj
na cały tydzień. Jest on niezmiernie
Panom wdzięczny i za pomoc otrzymaną
i za „Feuilletony" okazane,
tem po owej telegraficznej awanturze,
której dotąd otrząść się trudno. Często
w kółku naszem mówimy o Was,
o Waszej istotnie niepospolitej
uczynności i szczerej dla nas
przyjaźni. Lecz trudno sobie i wyobrazić

radość i wdzięczność! Bezimiennego,
kiedy otrzymał wiadomą Wam sumę
i jeszcze kilkadziesiąt rubli [illegible]
[illegible] przysłanych. Który z oby-
wateli tutejszych przyszedł mu też z pomo-
cą. [illegible] [illegible] odtąd już
z [illegible] ale o pracy ani mowy [illegible]
może i bardzo źle wygląda. Ciekawy to
był do widzenia moment, gdy otrzymywał
pieniądze, odebrany i [illegible] do
[illegible] przybiegający z zadumieniem,
chociaż wypadało się [illegible] ale wszy-
stko się też i [illegible] z [illegible]
[illegible] w tem [illegible]. Kiedyś osobi-
ście opowiem Wam szczegóły tej
historyi, której opisywać nie sposób.
Tymczasem, raz jeszcze dziękuję
Wam gorąco wszystkim. Pełna
szacunku i szczerej przyjaźni

W. [illegible]

6/8 85

[illegible]

Szanowny i drogi panie.

Przed tygodniem najniespodzianiej zachorowałam na oczy i to jest przyczyną, dla której natychmiast Panu nieodpowiedziałam i ten list nie swoją ręką piszę.

Sto rubli dla Jana Ciemniewskiego otrzymałam i pokwitowanie obdarowanego przesyłam. Że szanowny Pan składkę dla nieszczęśliwych dla wygnańców z Niemiec w "Kraju" otworzył zasmuca mię to i boli, tak jak i nas wszystkich, z tego względu, że zaszła jej potrzeba. Podo

pogorzelców grodzieńskich, ci wprawdzie
z długo jeszcze pozostaną w położe-
-niu okropnem, ale za pośrednictwem
„Kraju" tyle już otrzymali że
trudno aby siła pojedyncza, choćby
nią było tak poważne i wpływowe
pismo, w naszem szczególniej po-
-łożeniu, więcej zdziałać mogła.
Co do składek przezemnie zbieranych
niezmiernie byłabym drogiemu
Panu wdzięczną za ogłoszenie ich
drukiem w Kraju, w jakim też
celu, przesyłam dwa numery „Guber-
-nialnych Grodzieńskich wiadomości"
w których wydrukowano trochę
więcej niż połowę datków przez moje
ręce pogorzelcom przesłanych. Dalszy
ciąg, ma wkrótce w tejże gazecie

nastąpić. Jeżeli to będzie rzeczą możli-
wą, chciej Szanowny pan dla tego
spisu ofiarowować w kraju drogą
miejską, bo jestem w prawdziwym
kłopocie. Materyjalnych wiadomości
nikt nie czyta, a mnie idzie bardzo
o tylko tłumaczenie się przed ofiaro-
dawcami ze sposobu użycia
darów, które ich ufność w moje
ręce składała. Nie przesyłam tylko
spisu pieniędzy przysyłanych
Szomiakowskiemu, wszystkim
bowiem, którzy go obdarzali z wyją-
(tkiem bezimiennych) listownie
dziękowałam i pokwitowania
odbierowanego przesyłałam. Ogło-
-szenia reszty sumy, którą otrzy-
mał Szomiakowski mogłoby mieć

niemiłe następstwo tak dla niego
jak mówię i dla mnie, będąc zawiści
jednych, a zwracając na tę sprawę
uwagę innych, najmniej podziewanym
sposobem, suma ta ostatecznie z pie-
niędzmi przez Twój zebranemi
rozrosła do 800set rubli. Kiedyś,
przy widzeniu się, pokażę pani
listy towarzyszące drobnymi po
większej części przysyłkom, które
złożyły się na tę sporą cyfrę. Roz-
czulające się i często pocieszające
bo one w nich bicie żywego jeszcze
społecznego serca.

Obecnie jestem w Grodnie
gdzie zajmujemy się rozdawaniem
pogorzelcom ciepłej odzieży. Z po-
wodu bliskich zimowych potrzeb
tych nieszczęsnych, mam do Szanownego

pana wielką prośbę. Przysyłając
kwotę jaka tam dla nas znajdzie
się w „Kraju", chciej pan łaskawie
w piśmie swem do Komitetu
Mińskiego wyrazić życzenie, aby
oddaną ona została Komitetowi
kobiet. dla natychmiastowego
jej użycia, na ciepłą odzież, sprzę-
ty i drobne pomoce dla uczącej
się w gimnazyach młodzieży, te
bowiem trzy potrzeby, ściśle do
nas należące podkopują znacznie
środki i sprawiają nam wiele
trudności. Helena pisze korres-
pondencyę, w której umieści
kilka szczegółów o naszych sobotach
i wydatkach.

Wkrótce przyszlę 5te moje wspom-
nienie. Co do noweli o [illegible]

której tytuł będzie Germanja, tę prawie
na pewno ~~prawie~~ powiedzieć mogę
że napiszę, ale niepóźniej jak w paź-
dzierniku albo i listopadzie, bo
teraz i na oczy jakoś mi nie dobrze
i nie mam koniecznych notat i
tłomaczeń z książek niemieckich,
których także — jeszcze nie mam.
Proszę Szanownych i Drogich
Państwa o zachowanie mnie
w swej nieskończenie dla mnie
cennej pamięci, przesyłam naj-
serdeczniejsze pozdrowienia, z wy-
razami szacunku i przyjaźni.

E. Orzeszkowa

1/9 85
Grodno

Dostał 15/9 85

Wczoraj wysłałam list otrzymany
dziś trzeciego, ale byłoby bardzo
wdzięczni towarzystwu bądź Szanownego
i Drogiego Pana. Jeżeli to
możliwe, wielką a wielką przysługą
dla nas i biednych naszych, byłoby
przysłanie zebranych dla nas
pieniędzy przed d. 15go b. m. Pieniądze
[illegible] wysłać je tak jak
wtedy pod adresem moim,
z pismem do Komitetu, w którym
szczegółowie życzenie oddania
tej sumy Komitetowi Kobiet,
na nabycie sprzętów i pomocy

Orzeszkowa

Nie mieszczą się w gimnazyach mło-
dzieży obu płci: Wiadomem już pań
listów ze specyalnemi żądaniami,
Udzielałam ci, przedstawiałam
Komitetowi i żądne uwzględnienia
żądania z największą chęcią widziałam.
Tym razem, chcą kupić 150 drzew
i sprzedać wyroby, książki i t. d.
Jednej liczbie przemiotów i uczen-
nic z rodzin pozbawionych prze-
ważnie polskich. Wyjednaliśmy
z Rządu gimnazyalnego zwrotu
opłat do 15 %, boję się że potem
czekać już nie raz i nieznaczne
dzieciaki tak jak i ich rodzice
bardzo na tem cierpią. Czy
nie można przyjść do tej przeszłości

wprost którego z tutejszych banków
czyli banku kredytowego albo
Towarzystwa wzajemnego
kredytu. Ale drugie byłoby
najłatwiej dla nas — Rodzicom przez
rodziny pieniądze są drogie.
Jeżeli otrzecie zaczniecie o co
Was proszę, to w każdym razie
nie bierzcie mi to za złe nietaktowne-
go. Trochę antyszarlatz piszę
i gdy raz wezmę się do czegoś,
robota moja spokoju mi nie
daje i przeszkadza mi jak grzech
śmiertelny. To wiem, że który
zapłaciłby trochę tej
mojej drogi. Mniemam, że ten
przytyk pieniężny nie sprawi

a Was zawsze

Polecam się pamięci Waszej

sercem oddana

E. Orzeszkowa

4/9 85

Grodno

49

Grodno [illegible]

[illegible]

102

Szanowny i drogi Panie,

Podziękowanie i zawiadomienie p. Potemkinowej otrzymane sto rubli przesłane Panu z całego serca za uwzględnienie prośby mej dziękuję. Na rzecz samą mam plan, o którym jednak niewiem czy wykonanym być może. Chciałabym te kilkaset rubli rozdać przez komitet, kilku polskim wdowom, które dla różnych przyczyn, od komitetu otrzymać mniej niż inne, albo też, według mnie, szczególnie w ubóstwie i pomocy [illegible]. Naturalnie, przedstawiłabym Panu wiadomy szczegółowy ich położenia [illegible] potrzeb, zaś potem rachunek w porządku i dowodów. Tylko, że

Orzeszkowa

w spisach komitetowych i widzim,
pieniądze te, wydrukowanemi nie będą,
więc niewiem, czy tak można. Rzecz główna
w tem, że niedawno rozdano pieniądze
Najjaśniejszego Pana i Jego rodziny, wszys-
tkie. 3000 rozdano je z należytem
uwzględnieniem narodowości: 12 rosyan,
13 żydów, 60 polaków. To bardzo dobrze,
tylko że błąd wielki jest teraz; co do kilku
więc rodzin polskich pieniądze pobrano,
albo też już tomu nie starczyło, bo nic
z tego źródła nie otrzymały i bardzo im
kłopotno. Jest zwłaszcza jedna rodzina
taka, którą często w Kojricie wsparto
ale ją wspierać, wspierać bez końca trzeba
bo jest wyjątkowo pomocy godna (Che-
[illegible] przyślę moje „Wspomnienie"
już napisane tylko jeszcze nie przepisane,
im poświęcone) Więc, jeśli to możliwe,
proszę o to, a jeśli nie, to niech już do
tej reszty ten sam biedny pozostanie:
do naszego komitetu trzeba jej zwrócić,
wyjęcia ją na dobre pomocy w najlepszych

dzisiejszych czasach.

Czy Szanowny Pan otrzymał mój list, przedostatni, w którym zawiadomiłem, serdecznie prosiłem o dawanie mi trochę miejsca w „Kraju" ile wydrukowanie mego spisu ofiar. Zaraz potem wysyłałem dwa № Gubernjal. Wiadomości, spis ten zawierające a teraz trzeci ciąg dalszy. Ciemne to nie koniec, bo po trochu przybywają ciągle. Jeżeli Pan mnie z tego kłopotu nie wyratuje, biedny już co uczynić, bo w Warsz. drukować nie pozwolą i nikt więcej wiedzieć nie będzie, co ja z temi pieniędzmi zrobiłem. W tem kłopotliwym położeniu, na „Kraj" spoglądam jak na deskę zbawienia.

Już trzecie ze wsi do Grodna wróciłem, ale jeszcze przez tydzień lub dwa korzystać będę z gościnności p. Orzeszkowej, gdyż w mojem mieszkaniu tylko co skończonem, nie wszystko jeszcze ukończone. W ogródku robota odbywa się z klejeniem, kleszczeniem i łataniem stołków, które

z pożarów wyszło, do niczego niepodobne,
a też i stosowne nasi wydawcy dotąd nie
mieli i dopiero teraz „Biblioteka" się rozpoczęła
w Warszawie zamiar [illegible] książek w obszarze pamiętników
i poświęconych czasach układa i co niemniej
pilne mi się zdaje, innych Plutarchowych,
Fryderyków, Romanów, Cezarów i t. d. Żywotne
pisarze, to jest z dobrych dziewczyn, do mnie
i wszystkiego mego wzruszenie przyjdź-
cie, a na mnie to już sprawia takie
wrażenie, że często śmieję się z całego serca
nad tem stworzeniem Kartaginy, przewa-
dzając tej historycznemi przykładami zmian
losu, jakoto: Aleksandra Macedońskiego,
który umarł tak młodo, Napoleona na wyspie
Ś-tej Heleny i t. d. Bądź co bądź, najdalej za
dwa tygodnie będę miała już swoje książki i
wezmę się porządnie do roboty, którą mi
w tych miesiącach przerywały ciągłe jazdy do
Grodna, korespondencye pożarowe, rachunki
komitetowe i t. d. Pierwszą pracą moją będzie
skończenie szeregu „Wspomnień", drugą z rzędu
nowela p. t. „Germanija". Tamte i to dla kraju
który jest doprawdy wszystkich nas wspólne
mojem, w szczególności najukochańszem pismem
Twojem najlepszych i najserdeczniejszych słów.
Pani Helenie i miłej siostrze Pani —

Serdecznie oddana Wam
El. Orzeszkowa

d. 22 10 85 51

Grodno

28/11 85

Szanowny Panie,

Z prawdziwą przykrością odpowiadam na list Jego ostatni, gdyż po dłuższym namyśle przyszłam do wniosku, że żadnego z dwóch wyrażonych w nim żądań spełnić nie jestem w stanie. A bardzo, bardzo, serdecznie pragnęłabym uczynić zadość każdemu życzeniu Pana! cóż? kiedy już samo być musi, że tak trudno stoję, jak materyi staje. Do pisania o Mickiewiczu nie staje materyi we mnie samej. Poezyę kocham, ale do studyowania poetów, do pisania o nich [illegible], więc [illegible] O Mickiewiczu

Orzeszkowa

o wszystkich jego kazaniach, o tym
Jankielu, o którym Pan wspomina w
liście już wtedie obszernych rozmów i o
napisali, że do mojej wdzięcznej gdzie
z pewnością nie swego przyj-
ście może. Jeżelibym zaś wydał się
na wspomnieniu scen oglądanych
i słyszanych, byłaby to okoliczność
cokolwiek, „Kraju" niepodobne i której-
by zupełnie pismo ani nawet
ukazywać świata. Proszę chwilę wiedzy
i choć ciągle napisać o Odzie do Wan-
dzi i byłby to temat, któryby nie
może wydać się inne jeszcze tak. Co zaś,
kiedy zaczęło wydanie Mickiewicza
w którym znajdują się na odwrót książki
mi wysłane a dotąd; przyrzeczone ja-
kiej książki tam nie będzie tam dno w
Grodnie, teraz zupełnie niepodobna.
Ta książka którą będzie włada, prze-
padła. Chciej Pan przy mojej zmie-
dzieniu pamiętać o tem, że

Więcej nic wiedz żyjąc na prowincyi. Ani
o niczem podobnem z kim pomówić,
ani książki której brakuje od kogo
otrzymać, gdy tak moich szczerze
[illegible], na każdym kroku brak i
trudność! Tyle o Mickiewiczu; co do
rozbioru książki wydanej przeszłego
tygodnia. Znam ją dobrze, bo i sama
dla niej pisałam, ale znowu — nie-
mam już jej u siebie, bo ani szy-
bko sprowadziłabym ją z Warszawy,
ponieważ tworzy się obecnie nie
było tak naglącym jak dla pisania
o Mickiewiczu, ale, zaprawdę tylko
ktoś z profesyi mógłby i powi-
nien może ważyć się na rozbiór
dzieł zagranicznych wydawanych
przez prz. tygodniowy. Trzeba znać
oryginały, aby ocenić, jak je tam
przerobili i odtworzyli. [illegible],
[illegible] tylko w [illegible]
literackich. Przedewszystkiem, nie są
to przekłady ale streszczenia, odmiennie

najczęściej bez smaku i dobrej znajo-
mości przedmiotu, życzyłabym także
i trzebaby to na polski przekładać.
W Stantonie bywa gorzej i lepiej,
ale [illegible] takiemu należą podzięki
i należytość za dzieło Stantona.
Kiedy ta książka była w podróży,
prowadziłam o niej długą korespondencyę ze Stantonem, wiedziałam jaką ją mieć chcieli i jakie należało do niej otrzymać. Toteż
z najgłębszem zdumieniem czytałam jej polski przekład a gdy
przyjechałam do mego własnego
rozdziału o kobietach polskich,
umierałam ze śmiechu. Było to
tak, jak gdyby ktoś z [illegible] wyci-
snął cały olej i podstawił
samą trochę, bezsmakową i dziwacznie pokrojoną [illegible]. Sko-
[illegible] z osobną podziwią
[przez] „Słowo", z cytatami i wzmian-
kami i z tych książek o kobietach.

Gdzieżbym kiedy wszystkiemu [illegible] 13
ostro podpisałabym ten proceder
kalecenia, gdzieś przyjęli i sprawy
uwdzięcznej; że tak im nie jestem,
nie chcę i niemam obowiązku
wchodzić w drogę wydawcy, który,
według mnie, ma ważne zasługi
w obec literatury i nawet cywili-
zacyi naszej. Otóż są przyczyny,
dla których, ku wielkiemu i
szczeremu memu żalowi, nie
mogę być użyteczną Panu w obu
tych wypadkach. Mam nadzieję, że
mi to Pan wyrozumie i przebaczy
i o najżyczliwszych moich chęciach
względem pisma Jego nie wątpi:
W przeszłym tygodniu, wysyłałam
piąte moje, Wspomnienie z podróży
Grodna. Może to sprawa już
przebrzmiała, choć u nas nie
przestałaby być wielce dolegliwą. Chciała-
bym jednak, napisać jeszcze dwa lub
trzy podobne obrazki i otrzymuje

być tylko w spowiedzi, czy i Pan
doczekać będzie. Od pewnego
pisania „Germanji" w tych już
dniach skończę, i jeśli wolno mi się
[illegible] do [illegible] wszystek szpital-
nego [illegible], przyślę Panu
[illegible] tej roboty. Co do odebranych
książek, zdołałabym i pisać, ale
chętniej o zagranicznych niż o krajowych;
gdy mi tylko przyjdzie jakie uwagi
dobra, ~~[illegible]~~ przyślę Panu
obie roboty moje w tym rodzaju.
Przeszłego roku napisałam dwa
obszerne studyum o Renanie,
które w początku p. r. drukowane
będzie w Ateneum — jeśli go cenzura
nie przytrzyma. Jakże bardzo byłabym
wdzięczną Panu za parę słów, z
których dowiedziałabym się wreszcie,
że mi Pan tych kilku niemądrości,
które napisałam, że są wolne po-
czytujem! Z wysokim szacunkiem i
przyjaźnią, pozdrawiam Oboje Szanownych
Państwa i łaskawe wspomnienie do [illegible]
mi Ich pamięci — E. Orzeszkowa

6/II 85

Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Proszę o przebaczenie, że tak często kłopoczę Szan. Pana tak mymi listami, ale, po wczorajszym Nrze „Kraju" „Irlandczyk" „Wspomnienie" moje, pozbawione tego naturalnego zakończenia. Wygląda mi teraz na myśl ciemną, porzucony początek. Dalsze dzieje przeszłości, wiszą zaparte i kończące nie wiadomo, ni do zakończenia. — Wpadłam na podejrzenie okropne, dopuszczającego się tego ministra poczt i komunikacyi, którym jest Welsta. On to zapewne zamorzył na poczcie moje rękopisy, listy uczepione i t. d. Bardzo być może, że zginął pacz

przez kończących uczniów tego
obrazka i nie spostrzegają tego,
wyglądają w tym stanie smutnego
kalectwa. Jeżeli tak jest, prosimy
serdecznie o przez kogoś zawiado-
mienia; ucznia starszej
Przymierzałem tego (jak ktoś wie
dzieci są od lat już kilku) a ze-
psione uczniki z lekcjami
stosujemy i do wydrukowania
przyśl. Ale razie, gdyby pozwolenie
wolne wyglądem ucznia będzie nieodniesiony
a obrazek wydrukowanym został
w ten sposób z woli cenzury lub
Szan. Redakcji „kraju" najuprzejmiej
prosimy Szan. Pana o umieszczenie
w najbliższym N. kraju paru słów
objaśnienia, że dla przyczyn niezależ-
nych Redakcji zatwierdzenie obrazku
wydrukowanem nie zostało. Taki
sposobem jakim jest teraz, wcale

zdania mego, nie powiadam już ko-
rzenia ani temu, i może mniemam
przypuszczenie, że katastrofa grodzkich
kandydatury Stonky przytomności innych
grodzieńskiej wystawki. Ale, pewny,
prawie jestem, że dziwne temu
rozstrzepanie Heleny i jej przesła-
niem usprawiedliwionym gniewem
tak, jak z owej telegramy —
smutnej pamięci. Najszlachetniejszy
w sobie i bardzo inteligentny
chłopak, ale nie w sobie ów mło-
dy, tak co otrzymuje od nas nieprzy-
tomny dziwne i przyznać trzeba,
że zupełnie bezinteresowne. Z całego
serca przepraszam za utrudzanie
Szan. Pana, ale, wie Pan, każdy maleń-
ki utworek, jest atomkiem duszy
swego autora. Jeżeli Pan nie będzie mi-
czem, wśród [illegible] pobieżnie przesłanie
mi parę słów odpowiedzi. Kilka dni temu
pisałam do pani Heleny, teraz więc, składam
tylko obojgu Szanownym i kochanym
Państwu wyrazy najprzyjaźniejszych poz-
drowień. — E. Orzeszkowa

10/12 85
556

Grodno

~~110~~ Do ... 14/12 85

264

Telegram Szanownego Pana
otrzymawszy, za pamięć serdecznie
dziękuję. Niezawodnie albo nowelę
za kilka dni wyślę, bo z Germa-
nii [illegible] [?]. Na pewno jeszcze nie wiem,
ale trzeba pisać ją zacząć. Zdrowa
nie jestem, ale przyrzekłam [?] ciągle
pióro z ręki wyjmuję i zdrowie
też tej zimy lepiej [?] odpisuje mi
niż zeszłych lat. W tych dniach, ktoś
do mnie na dni parę z Warszawy
przyjedzie i będzie to znowu przer-
wą w pisaniu. Jednak, uczynię [?]
co tylko będę mogła, aby spełnić
życzenie Pana, bo jest to potrzebą
własnego mego, szczerze Panu przyjaznego
i wdzięcznego serca.

Orzeszkowa

[illegible]

12/8 57
Grodno

odp 10/3 87

Szanowny Panie

Za książkę otrzymaną wielkich dzięki raz i najgoręcej przepraszam. Nic do końca nie przysyłam, bo na napisanie szczegółowych odpowiedzi czasu nie miałam. Pogorszały zabrały mi te dni dodawanie i za szyciem. Przed świętami, rozdawaliśmy chrześcijańskim rodzinom wiejskie pomoce, któreby jednak uczyniły im te ważne dla nich chwile świąt zwłaszcza do przebycia i mniej smutny. Tam więcej roboty obowiązków na głowę mi spadło, że Pani Potemkin wyjechała z Mińska do Moskwy, mnie tych biednych i sieroty

Wszęd prezydentki komitetu przesyłając-
ne oraz swej wiadomości. Przez kilka
dni świątecznych odwiedzało mnie dużo
wielu gości, z Warszawy i innych
stron dalszych. Od wczoraj dopiero
swobodną jestem i przedewszystkiem
śpieszę przesłać Szan. Panu kwit
p. Potemkin, z otrzymanej sumy
1409 r. 6 kop. który przed jej wyjazdem
od niej otrzymałam. Dla tego figuruje
tu cyfra 1409 r. 6 kop. że kwituję się
cyframi wydrukowanemi w „Kraju”
wysyłam dla Czerniawskiego rub. 73 kop.
87, na które też pokwitowanie obda-
rowanego przesyłam. Te 200 rubli,
które Szan. Pan dla ubogich uczniów
przeznaczył, weszły też do naszego
komitetu, bo wspieranie uczącej się
młodzieży do naszego kobiecego komitetu
należy i pewnie zajmować się tem
ani chcę ani mogę. Pismo Pana

wraz z całej sumy komitetowi
przedstawiłam i następnie, z tej
przesyłki owe 55 rub. 81 kop. Na
Czerniowieckiego wysłałam. Wszystko tak
załatwiłam się najzupełniej formalnie
i legalnie. Owe 116 rubli o których
Szanowny Pan pisze wiem już od tamtej
własności nieszczęśliwego Grodna.
Proszę aby mi Pan więcej sumy,
bez szczegółowych opisów, że większej
potrzeby i strasznych cierpień jeszcze, które
tu pomimo otrzymanych zasiłków i większych
wielkich świadczeń panuje, dodać
po ździenie Grodna. Być może i ta części
tej sumy która jeszcze Czerniowieckiemu
przypada, oddać mu należy ze względu
na owe ofiarodawców; bo wątpię, pomimo
otrzymanych 900 rubli nie jest on
wcale bogatym i do zupełnego zdrowia
nie wrócił. Z innej strony, być może
także, że w obec jakiej ważnej
potrzeby z tych kilkudziesięciu rubli

i sumy jaki wszystek wynosi. Bądź co bądź, ufam że Szanowny Pan tego ziarnka naszym biedakom odjąć nie zechce i przesyłki tej resztki pieniężnych zbiorów „kraju” oczekiwać będę. Jako zastępca prezydenta komitetu, mam teraz u siebie kasę, księgi i wszystkie formularze rachunkowe i przeróżne sprawozdania. Potwierdzenie więc wszelkie z otrzymanych pieniędzy, natychmiast będę mógł przesłać Panu, gdy tylko nadejdą.

Co się tyczy składek przechodzących przez moje ręce i o których wzmiankowanie w „kraju” najgoręcej Szan. Pana prosiłem i proszę, przychodzę do wniosku, że właściwą porą ogłoszenia ich drukiem będzie pora zamykania się komitetów pomocy, co nastąpi w rok po katastrofie, to jest, w końcu przyszłego Maja. Dotąd bowiem jeszcze choć już rzadko, ofiary na pogorzelców nadchodzić nie przestają i wymieniam,

2/ że potrzeba to oraz jakiś. Lepiej więc
będzie ogłosić wszystko razem, tem
więcej, że i w gubernijalnych wiado-
mościach drukuje się to bardzo powoli
i ~~..~~ opóźniono. Wszystkich tych Sprawozdań
kiedyś Szan. Panu podadam, ale bądź
tam będą dokładnie przebiegające
kosztorysy i opisy. Na wiosnę więc,
gdy wszystko będzie ukończone, przetło-
maczę ten opis, poprawię i wraz z
ostatnim drukiem w Sprawozdaniach
Szan. Panu prześlę.

Tyle o sprawach pisarskich, które,
chciej Pan wiedzieć, bo wszystkich naj-
lepszych nie wiem jakie przedtem miałem
dla Pana dołączyć wielką i twardą
wdzięczność! Każdy to zrozumie,
że cierpieni – których wspomniałem przy
świadkami jesteśmy, stają się
prawie wdzięcznymi naszemi cierpie-
niami a w tej nad wyraz smutnej
epoce życia i tego miasta i kraju
zwiększ prawie tyle ile od Pana
nie doświadczyliśmy względami i pomocy-

„Kraj" ratował honor prasy polskiej, która, z wszystkiem prawie zaledwie pism warszawskich, wielce niepolitycznie i lekkomyślnie postąpiła sobie w tym wypadku. Długo i wiele o tem mówić można, ale nie pisać! kiedyś, przy osobistem widzeniu się, opowiem wszystko.

Zapytuję się Szanowny Pan co myśli o N. Mickiewiczowskim Kraju i o Dziale literackim? Pierwszy jest bardzo pięknym i odgaduję ile musiało być trudności w zebraniu takich i takiej znakomitej ilości artykułów. W Dziale literackim dobrze mi się wydaje (sama) przewaga krytyki, której brak szczególnie czuwać się daje w literaturze naszej. Wszystkie te krytyki które czytałam były gruntowne i zajmujące. Nowelki tłómaczone także nie zawsze są warte miejsca ~~na~~ na którem się drukują. Ale o te drobiazgi pewno najtrudniej. Dla czego Syganiński nie przyśle Panu swoich robót, które, według mnie,

są często znakomite, zawsze dobre, nade-
wszystko zaś zupełnie oryginalne? Chcia-
łabym bardzo napisać kiedyś sobie literacki
o tym pisarzu, który z wielu względów
zasługuje na czytanie i wielkiej uwagi
krytyki, ale teraz po prostu nie mogę
wziąć się do czegokolwiek obszerniejszego.
Mam papiery nad krytyką, sprawozdanie
o najnowszym dramacie Renana i
przyślę je Panu. Wspomnienie XI skończę
dziś lub jutro i natychmiast wyślę,
może razem już z VII i ostatniem.
Germanią pisać będę takie, jak będę
mogła najprędzej, ale spowiadam się, że chcę
też pracować tej zimy z wielu
względów i bardzo.

Jeszcze rzecz jedna. Mówiono mi,
że warszawscy żydzi oburzają się nieza-
dowoleniem z artykułów „Kraju"
o kwestyi żydowskiej. Co do mnie,
znajduję je bardzo sprawiedliwemi,
ale, przez wzgląd na nasze położenie
i znaczenie tego żywiołu dla spraw i
przeciwdziałań wielu, możeby bieg tych
artykułów trochę osłabić!... Przepraszam

do śmiałości tej uwagi, ale upoważnił
mię do niej przyjazne względem Pan-
ów to stadium z Hadim? Pisał bo
do W. Świętochowskiego list tego [illegible]
że rozstał się z „Krajem,” gdzie do Warszawy
jest owym obrzydłym, kwalifikuje się do
czubków i inne podobne terminy tak
kwalifikowane, że nie zrozumieć ani wnio-
skić z tego niepodobna. Czy to prawda,
że się poróżnili, czy nie tylko
tej przyjaźni? Ciekawy [illegible] i cie-
kawym jest sposób jego pisania listów.

Przyjmcie wszyscy Państwo naj-
lepsze życzenia na rozpoczynający się
rok [illegible]. Oby on Wam był spokojnym
i pomyślnym tak, jak nietylko
osobiście Wam pragnę, ale i najpewniej
mnóstwo Wam nieznanych tego pragnie.
Dla mnie, ten który się kończy, pamiętnym
będzie nietylko wielkiem strapieniem
i mnóstwem chwil ciężkich ale także i
wielu dobremi wrażeniami, których
doznałam od ludzi i od Was także kochani
i kochani Państwo. To też niejeden mię za
szczerze i na zawsze najprzyjaźniejszą Wam
i oddaną

El. Orzeszkowa

Szanowny i drogi Panie!

Wczoraj wysłałam dwa ostatnie „Wspomnienia". Spóźniłam się tak one do tego, że byłam czas jakiś osobiście chorą, i aż dotąd mocno niedomagam. W ogóle, ta zima bardzo nieszczęśliwie mi schodzi. Ze wszystkich żywiołów natury, najgorzej znoszę zimno i wilgoć, a mam mieszkanie właśnie ne- [illegible] [illegible] przezięble. Czekam wiosny i wyjazdu z nieszczęśliwego Grodna, aby wypocząć i wrócić do pracy. — Czy te dwa ostatnie obrazki pozostaną moją pracą

Pana o przebaczenie mi, jeżeli źle,
czy też wina Pan to żądanie za-
zbyt wielkie? Zostawiam to Oce-
nieniu i woli Pana.

Najmocniej i najserdeczniej proszę
Szan. Pana o umieszczenie każdej
części tylko można, żądanym Panny
Skirmunt, wytworzonym w tej
którym tu się kiedy książki
o której teraz idzie wydam
dzisiaj. Nie wiadomo czym się
przeczytać, ale, jeśli tego warta,
może Szan. Pan będzie przyczynić się
do wprowadzenia jej do literatury
krajowej. W każdym razie, niezmiernie
wdzięczna byłabym Panu, za napisanie

15/7 86

62

Wiśniowiecze

149

Dostał 20/7 86

Szanowny Panie

Racz Pan przyjąć i wszystkim tak nieskończenie łaskawym dla mnie osobom wypowiedzieć moje gorące podziękowanie za telegramme, która sprawiła mi wiele radości i dumy. Wszystko uczynię, na co tylko pozwolą wielkie chęci i małe zdolności moje, aby zasłużyć sobie na utrwalenie tych przyjaznych i zaszczytnych uczuć, których dowód od Was otrzymałam.

Przed miesiącem przeszło pisałam do pani Heleny list obszerny i jednocześnie przesłałam spis ofiar, na moje ręce, dla pogorzelców przesłanych. Niewiem, czy jedno i drugie przeznaczenia swego doszło. Wydrukowanie tego spisu łasce i pamięci Szanownego i drogiego Pana polecam.

Tak, zajęta jestem pisaniem dużej powieści, którą tu, śród licznej w tym roku biedoty i pożogi nadniemeńskiej, rozpoczęłam, że list ten na tych kilku słowach ograniczyć muszę. Dodam do nich tylko, od Domowych Moich i bawiącej tu p. Sandeckiej pozdrowienia najserdeczniejsze a od siebie wyrazy niezmiennych i głębokich uczuć szacunku i przyjaźni.

El. Orzeszkowa

Szanowny Panie,

Z prawdziwą przyjemnością zobaczyłbym moją nowelę w feljetonie „Kraju", bo każdy bliższy stosunek z tem pismem, jest mi wysoce cenny i bardzo miły. Jako honorarjum chciałbym za tę nowelę otrzymać 200 rubli; jeżeli jednak oferta ta wyda się Szanownemu Panu zbyt wysoką, racz Pan sobie sformułowanie względnej trudności pisania rzeczy ludowych wytłómaczyć i do 150 rb. ją zredukować.

Od trzech tygodni jesteśmy na wsi, a jakkolwiek tegoroczne niebo dziwnie biednej ziemi nie sprzyjają, zdrowe powietrze wiejskie

szybownie odpowiedź na moje przeczuli-
wie drogie i przekładające bóle
głowy, które zmniejszyły się znacznie.
Pisanie więc, i z powodu niepogody,
i z powodu słabego zdrowia, trudno
i Nie. — Niezmiernie smutną jest dla
mnie myśl, że, jeśli dotrzymanie zdzie-
lonej mi obietnicy odwiedzenia
zostanie, powitam Szanownych
i drogich Państwa w ciągu lata,
w tym wiejskim zakątku, bardzo
skromnym, ale dość ustronnym.

Tymczasem, przyjmcie oboje
wyrazy prawdziwego szacunku
i serdecznej przyjaźni.

E. Orzeszkowa

11/6 87

Miniewicze

29/8 87

Miniewicze

Szanowny Panie,

Rubli 150, za „Wieczór litewski" otrzymałam i serdecznie za tę przesyłkę dziękuję. Mam nadzieję, że przed W. Redakcją znowu będę mogła z jakim drobiazgiem wcisnąć się do szpalt „Kraju."

Najuprzejmiej proszę o wiadomość, ile winną jestem księgarni za przesłane mi niedawno książki, abym z długu uiścić się mogła.

Najprzyjaźniejsze pozdrowienie i wyraz głębokiego szacunku Obojgu Państwu przesyłam.

E. Orzeszkowa

18 12/87

Grodno

№ 1

Dost. 6/1 88

Szanowny Panie,

Gotowej powieści ani obrazka nie posiadam, ale zaraz po otrzymaniu listu Pana, przerwałam sobie pisanie większej, zamówionej powieści i zasiadłam do wykonania drobnostki, którą mam nadzieję mniej więcej za tydzień wykończyć i wysłać! Może więc do pierwszego przyszłorocznego N-ru przybędzie w porę, co sprawiłoby mi podwójną przyjemność: otrzymanego zaszczytu i spełnienia życzenia Szan. Pana

Będzie to obrazek rzymski, do jednego, jak mi się zdaje, feljetonu Kraju, pod tyt. „Wyspy Morskie." (Rzymska narada morskich piratów).

Bawi tu od paru tygodni małoruska trupa, na której przedstawieniach bywając pomyślałam o napisaniu artykułu o dramatycznej literaturze ukraińskiej. Będzie to rzecz niedługa. Czy mam ją przesłać do Przeglądu literackiego Kraju?

Pełne głębokiego szacunku i przyjaźni pozdrowienia — Obojgu Państwu przesyłam —

El. Orzeszkowa

25/12 87
Grodno

Szanowny Panie,

Z niezmierną przykrością uwiadomić muszę, że obrazka o którym w ostatnim liście pisałam, w tych dniach nie przyślę. Zaszły przeszkody w pracy, których usunąć nie mogę w żaden sposób. O przebaczenie proszę. Jak tylko będę mogła najprędzej, ten już zaczęty wykończę i przyślę.

Z wysokim szacunkiem i przyjaźnią

E. Orzeszkowa

N32

88 70

H piklew 7/1

Joolw 8/1

Szanowny Panie,

Obrazek szymański posyłam, o którego wydrukowanie, — jeśli drukowanym będzie w „Kraju", — nie później jak w m. Lutym proszę, gdyż w Marcu, wraz z innemi tego rodzaju obrazkami, wyda go mi p. Lewental w postaci książki. Może cenę pieniężną 100 rubli, uzna Szan. Pan dla tego obrazka za stosowną.

W razie, gdyby, albo w ogóle, albo w wymienionej porze drukowanym, on nie mógł być w „Kraju", to osobliwie

okazany mi karty poczytywać będę, najszczęśliwszym o ile to być może zwrót egzemplarza, którego bodajby wypadkiem nie zatracić i ten jedyny tylko egzemplarz istnieje. Naturalnie, koszta posyłki z wdzięcznością zwrócę, — tak jak zwrócić pragnę dług względem księgarni Szan. Pana zaciągnięty. Ale szczerze o cyfrę należności administracyi księgarni zapytywałem; nie odpowiedziała mi wcale. Może Szan. Pan raczy mię z tego kłopotu wybawić!

Proszę też bardzo uprzejmie

o parę słów uwiadomienia, co do losów „w kraju", tego obrazka.

Wyrazy najprawdziwszego szacunku i najserdeczniejszych pozdrowień obojgu Szanownym Państwu przesyłam.

El. Orzeszkowa

5/1 88

Grodno

16/1 88 72

Grodno

Doszł 29/1 88

Szanowny Panie,

Wzgląd na dochody „Kraju", które zarówno moja dla Państwa życzliwość pozwalały widzieć możliwie największemi, ale których nadużywania w żadnym razie na myśl by przyjść nie mogło, — nie kierowałam się bynajmniej w ocenianiu świeżo przesłanej noweli: w ten sposób wytłumaczonej zapłaty, — od lat kilku szczególniej, — otrzymuję od wszystkich bez wyjątku pism Warszawskich, które współpracownictwa mego żądać raczą, nie przypuszczałam

aby ona dla „Kraju" była zbyt
wysoką. Dowiedziawszy się jednak,
że Szanowny Pan sam taką ją
uważa, lub wzajemnie mi, w liście
N 32, proponowaną przysyłając,
z tem większą łatwością to czynię,
że w ogóle nasze autorskie honora-
rya, w porównaniu z naszą pracą,
są nam niezmiernie drobne.
Trochę mniejsze, czy trochę większe,
nie mogą nam one przynieść
tego, czegobyśmy, - nie dla osobistego
zadowolenia, które nikogo obchodzić
nie może, - ale dla korzyści samej
litteratury posiadać powinni.
W takich warunkach, wielka
sprawa, mniej lub sprawą

o Dobieszyi, której z Szanownym Panem, Mniej dalało się z kimkolwiek innym dopuścić nie mogę.

Co do warunku nie drukowania rzeczy pomieszczonych w „Kraju" w formie książkowej, aż do roku, tego, dla tej specyalnie nowelli przyjąć nie mogę i owszem, ze swej strony zaznaczam jestem wyrazić warunek, aby w pierwszej połowie lutego wydrukowaną ona w „Kraju" została, ponieważ w Marcu, wydać ją ma pan Lewental, ze zbiorem paru moich tego rodzaju, do którego skompletowania jest ona niezbędna. Jest to koniecznem, bo z p. Lewentalem umowę zawarłam i dotrzymać jej powinnam. Jeżeliby wspomnianemu Panu tego ... warunku

tego zaakceptować nie chciał, nieskończenie wdzięczną byłabym za zwrócenie mi odpisu w najkrótszym możliwie czasie, jak pisałam bowiem, wszystkie inne z domu wysprzedany, jeden ten był egzempl. który posiadam. Ewentualnie, na koszt tej przesyłki marki pocztowe dołączę.

Proszę bardzo, aby Pan wierzył, że mało te debaty nie zostają w najlżejszym stopniu z niezmiennej wysokiego szacunku i serdecznej przyjaźni, jakie dla obojga szanownych Państwa mam i na zawsze zachowam.

El. Orzeszkowa

530

16/11 88

R 19/XI

Grodno

Szanowny Panie,

Na szanowny list Pana przez kilka dni nie odpowiadałam, bo bawiłam się z myślami memi, chcąc od nich dowiedzieć się spełnienia życzenia Pana wyrażonego. Niepodobna. Zbyt późno dowiedziałam się, że Pan pracy mojej potrzebować będzie, mam mnóstwo pilnej, bo oddawna przyrzeczonej roboty, wiele do różnych innych przedmiotów, ale takiego, któryby zawarł się w kilkunastu wierszach ściśniętym i naprędce wypisanym nie mogę. O takie drobniutkie rzeczy, mnie przynajmniej, najtrudniej,

Miałem ich wprawdzie parę nie-
dawno, ale nie wiedząc, że Panu
przydać się mogą, — rozdałem;
jestem bardzo, bardzo zmartwiony
i serdecznie proszę, abyś mi Pan
tę mimowolną winę przebaczył.

W kwietniu mam zajrzeć
do Petersburga, w tym celu przy-
jechać nie będę mógł, lecz jeśli
tam wybiorę się — przedsięwezmę
dla tego, aby Szanownych Państwa
zobaczyć i za niezapomniane
mi odwiedziny w Grodnie podzię-
kować, ale różne okoliczności
zawsze mi przeszkodzić mogą
i tak już do swego przyjacielskiego

życiu przykładem, że wszystko
się do niego stosownie, a dużo to
i trudno mi z niem się rozsta-
wać. Sprawia mi ono straty
pieniężne, - z których najwięk-
sza o której tylko pisałam, -
ale też i korzyści niejakie
przynosi. Każdy medal ma dwie
strony.

Listownie przesyłając składam
obojgu Szan. Państwu najlepsze
i najserdeczniejsze życzenia na nadcho-
dzące święta i zbliżający się rok nowy,
a prosząc, abyście zachować mię
raczyli w przyjaznej swej pamięci,
wyrazy wysokiego szacunku i przyjaźni
przesyłam.

E. Orzeszkowa

23/12 88
Grodno

96

[illegible]

Szanowny i Drogi Panie,

Szczerze i głęboko ubolewam, nad ważnemi troskami, które dotknęły Pana i z wielkim niepokojem, pomyślnego ich zakończenia oczekiwać będę. Na list uprzejmy i [illegible] nie odpisałam dawniej, bo byłam bardzo chorą na głowę. Dziś śpieszę z oświadczeniem że co tylko tej zimy będę mogła napisać dla „Kraju" bardzo chętnie napiszę. O feljetonie wątpię, bo zdaje mi się, że do takiej roboty brak mi dowcipu i werwy, ale

do Przeglądu literackiego mam parę drobiazgów w myśli. Mamy tylko pierwszej redakcji powieść Ostrzypicy, pracowitą i trochę nie dowierzam [illegible] wierzę jej bo jak wiem, przy końcu czeniu. Potem zaraz pisać będę dla Kraju.

Proszę Szanown. i drogich Państwa obojga życzliwie przyjęli najszczersze i najlepsze życzenia ku [illegible] szczęścia, dobrobytu, zgody i wierzyli w mój najprawdziwszy szacunek i najszczerszą dla Was przyjaźń.

E. Orzeszkowa

26/IX 89 78
Czwartek
Grodno

Szanowny Panie,

Nowelkę dla „Kuriera" posyłam; zdaje mi się, że dla celu, ~~dla~~ o którym mówiliśmy będzie zbyt długą, ale krótszej w całym moim magazynie nie znalazłam, i dla dowiedzenia najlepszych moich chęci, by ją napisałam. Jeśli przydatną nie będzie, jako o przysługę, ta której odmówić, o zwrócenie mi pocztą rękopisu proszę. Jeśli „Kurjer" drukować ją będzie, zwracam uwagę Redakcji na to, że nieprawidłowości i gminności językowe w mowie bohatera nowelki są umyślne, konieczne i o zachowanie ich stanowczo proszę. Tylko nie

trzeba ich podkreślać. Mam nadzieję
że Szan. Pan razem będzie kiedyś w
Redakcyi „Kuryera" Kołomyjskiego.
Przy sposobności uwiadomię
Sz. Pana, że po dłuższym i głębszym
namyśle, projekt nasz wspólnego
opracowania tego dla trzech pism
wiadomych, uznałem za nie-
możliwy zupełnie. Pociągnęłoby
to bowiem dla mnie pewne
niedogodności ważne, o których
w czasie rozmowy naszej nie po-
myślałem.
Natomiast, bo gdyby mi
przyszedł stosowny projekcik,
którym dzielę się z Panem,
bo może jest niezły. Otóż, czy
nie odstąpiłby Kuryera i nie oddał-
by niejakich przyjaciół
stale wydawałby p. t. Niedzielne

nowelle, w których każdej niedzieli
dawalibyśmy (po naczelnem miejscu pisma) jedną nowellę
którego z piór najświetniejszych.
Jeżeliby który z nowel, rozdzielić
wypadło na dwie niedziele, wyszłoby
to wyjątkowo tylko na korzyść
pisma, bo czytelnicy, oczekując
dokończenia treści zajmującej,
przez cały tydzień na więcej
zajmujące prenumerowaliby samo
pismo. Uważniej w dobieraniu
treści nowel, dostarczyćby pismu
mogli: przedewszystkiem (Sienkiewicz) Prus
i Ostoja, a następnie (Bałucki) Sewer
Konar i inni. O kimże w roz-
mowie naszej nie wspomnieć za-
pomnianym, jednego niedawno
czytałem dwie jego prześliczne no-
welle i twierdzę, że jest to bardzo
rzadki nowelistyczny talent. Gdyby

za rubryką powstała w księgarni
samej — dostarczy dalszych do niej
przez ciąg 4–6 tomów tego roz-
miaru, co ten, który przesyłam
z wdzięcznością jednak, a jako
honoraryum, otrzymam dalszych
za każdy po rub. 50.
Ponowię raz i niniejszem tę Pani
dawną prośbę, że Rewieńskim.
Bardzo i bardzo wdzięczną będę,
jeśliby Pan wyjednał mi owe graty-
fikacye, których od czasu jakiegoś
mi odmawiają.
Bardzo też ucieszyło mnie przy-
sm. Pana — o tej niedawnej zapel-
nikliwem, o moim przejeździe zwiedz-
enie okolic wiejskiej przyszłe przyjdzie
lato. Są przyczyny dla których chcia-
łabym wyjazd w tajemnicy zachować.
Do wiecznego — pisanie tego listu
przepraszam, ale strasznie mię dzi-
giwała Hel. Za całą zaś cierpliwość i
przyjaźń, której tam Pan w Grodnie
okazał mi zawsze, serdecznie dzię-
kuję z wyrazami szacunku i szczerej
przyjaźni — El. Orzeszkowa

6/12 87 80
Grodno

Odp. 22/XII

Z przyjemnością spełniając życzenie Szanownego Pana, jednocześnie z tym listem wysyłam obrazek: Kilka typów petersburskich studentów, pisarzy i artystów, który stanowi pierwszy list z kilku, których szereg napisać zamierzam. Choć ich będzie o literaturze, a może potem, pozwoli mi Pan powiedzieć w nich coś także o Żydach i ich niewiadomej kwestji. Będę bardzo wdzięczną Szanownemu Panu za powiadomienie mię o otrzymaniu rękopisów, i o tem, kiedy mniej więcej drukowane one będą. Proszę obojga Państwa o przyjęcie wyrazów szczerego szacunku i przyjaźni.

E. Orzeszkowa

8/II 90
Grodno

81

odp. 20/2 90. R

AR 11/220

Szanowny Panie!

Dziś wysyłam dwa listy z Matemi a bardzo uprzejmie a usilnie proszę Pana o każdy z nich o dwa z kolei następujące po sobie feljetony, gdyż właściwie stanowią jeden artykuł, dla potrzeb pisma, na dwa jedynie podzielony.

Zato, co teraz pisać będę, najserdeczniej o przebaczenie proszę, bo wmięszam się do rzeczy, które bezpośrednio do mnie nie należą, jakkolwiek o charakterze czytelnictwa polskiej i społeczności „krajowej" interesować się niemi mam

nieodstępliwie prawdą. Przytem,
osobiste moje, przyjazne dla
Pana uczucie i dokładne
zapytania, które niegdyś od
Pana otrzymywałem, co do
zdania mego o różnych
artykułach „Kraju" upoważ-
niają mię pono do podziele-
nia się z Panem najszczerszemi
myślami.
Nie będzie dla Pana nowo-
wością, gdy powiem, że gorzko
i głęboko przerażony jestem
szerzącym się antysemityzmem,
który zapanował w kilku
organach naszej prasy i sprowa-
dził już do niej tak ohydne
w treści i formie wystąpienia
jak Gomulickiego prace w
[illegible]; także zmarno-
wanie szczęśliwych chęci i
wielkiego talentu, jak ostatnio
w tej kwestyi Prusa. Nie będę

ta rozwodzić się nad bolesno-
ściowymi względami, które
dla nas szczególniej powinny
wstrętnymi czynić niena-
wiści i wzgardy rasowe, nas-
łanych tak często i bezrozumnych
gniotące. Powiem tylko, że
dzieląc je i szerząc, popadamy
w niedolę tak straszną,
że z trudnością tylko ~~zrozu~~
będzie mogła przezwyciężyć się
przyszłość. Ale Szanownego Pana
jako wytrawnego i najsubtel-
niejszego znawcę u nas dzien-
nikarza, zapytam ~~[illegible]~~: czy
to jest dobra polityka? Potężne
państwa szukają dziś sobie
sprzymierzeńców i wtedy ~~tylko~~ jedynie
czują się bezpiecznemi, gdy
zdobędzie ich sobie, kosztem
nieraz wielu ofiar i wysiłków,
a my — w położeniu naszem
pracujemy usilnie nad tem,
aby zjednywać sobie wrogów!

Wróg ten jednak może być
straszny, bo liczny, wielostron-
nie zdolny i pewny siebie. Zga-
dzam się z tem, że z powodu
dziejowych (nie rasowych)
przyczyn, Żydzi od tem, sta-
nowią dla społeczeństwa taką,
że stokroć lepiej byłoby, gdyby
on był całkowicie już uoby-
watelniony i oświecony, albo
gdybyśmy zamiast niego
posiadali tam rodzime,
uobywatelnione i oświecone
mieszczaństwo. Ale, czyż
uszanowawszy rasę, ~~[illegible]~~
zagoimy ją, a nienawiść
i pogardę okazując
tym, którzy są, stworzymy
tych, których niemi prześla-
dujemy i są bardzo poważne
myśli naprawdę szczególnej
uwagi i stanowią obecnej

2/ 83

Otwarcie: Zdaje mi się że prze-
żywamy czas, w którym zależy
nasz byt, lub niebyt w przysz-
łości. Dla Polaków i Żydów,
dla publicznie działających
to straszna odpowiedzial-
ność, każdym krokiem
ostrożnym, niezmiernie
pilne ważenie wszystkiego i słów
we wszelakich stosunkach i rozum[ie].
Rozumiem też, że takie kwest[ye]
wszystkie, które dotyczą ludzkości
Narodów obojga, — jak np. rozsze-
rzenie polityczny dla rodzimej
ludności przez wyzbywanie się
Żydów, — gdyby nawet i słuszny-
mi być mogły, w ostatecznym
wyniku popchnęłyby nas do
zguby, jako przeciwne etycznym
zasadom, przez wszechludzkie
sumienie i rozum wyrobionym
i w których jedynie zbawienia
naszego oczekiwać rozsądnie możemy.

dłużej o tem, w tym przydatny-
liście, pisać nie będę, bo jestem
pewny, że Pan i przełożeni
twoje i ich pobudki wybornie
rozumie. Niech też one uspra-
wiedliwią, że o naszym Pan
może wątpienie się do spraw.
ważnych, a nie innych, gdy
powiem, iż pragnę niezmiernie
aby „kraj" od tego pisma, tyle
[illegible] dziś, a tak [illegible]
[illegible] [illegible]" z sobą
mieszczego, wolnym i czystym
porozumień. Owszem, przykładały
że tak poważnym i popu-
larnym pismem, teraz właśnie
przystoi rozwijać sztandar
wszelkich etycznych zasad
sprawiedliwości i wolnomyśl-
ności, że w żadnym razie nie
przystoi mu tak ważnego
zagadnienia dotykać lekko,

Dostem, i rozwija. Jemce rozprawy
o przebaczeniu za mojej obwar-
tości", ale feljeton od 5-go kwietnia
podług mnie „kraj" w tej
pobudce, z której w tak godny
pośladowaniu sposób tłoczy-
ły kilka pism innych, mniej
jednak wpływowych, więc mniej
odpowiedzialnych od „Kraju".
Jeżeli idzie o popularność,
nie mógł tak źle o społeczeństwie
aby je tylko kryterjem jednej
społecznej grupy sądzić, były
bo; jeżeli o obowiązek,
wydaje mi się on przeciwny:
zdobywać, zamiast tracić, har-
monizować, zamiast roz-
strajać, łączyć się z tem co jest,
zamiast marzyć o niepodo-
bieństwach, tworzyć i doskonalić,
zamiast drażnić i rozpra-
wiać.

Takiem jest moje zdanie,

czułabym się bardzo szczęśliwą
gdyby to Pan podzielił. W każdym
razie pewne i śmiało wypo-
wiedzenie to, raz Pan przyję-
te najwyższy dowód szacunku
i przyjaźni dla pana, a życzli-
wych pieśni dla „kraju".

Proszę o wzajemny ob-
wartoń". Czy Pan życzy sobie
dalszych listów z Ustronia?
Jeżeli nie, z tem, które
mam w myśli, zwrócę się
gdzie indziej, jeżeli tak,
z wielką przyjemnością
prześlę je panu —

Panią Helenę mocno i
serdecznie ściskam... Coś mi
mówi, że zobaczymy się tej
wiosny. Czy nie umyśli się ta-
końcej? Obojgu Państwu
najlepsze najprzyjaźniejsze
pozdrowienia —

H. Orzeszkowa

24/II 90
Grodno

Szanowny Panie,

Nietylko co tydzień, ale co kilka tygodni nie mogłabym służyć Pism[u] Jego „Listami z Ustronia", gdzie mam wiele zobowiązań w stronach różnych i gdy raz zasiądę do jakiej większej pracy, wszystkie drobne na miesiące zarzucić będę zmuszona. Wyjątkowo tylko przesyłam o dwa z kolei po sobie następujące feljetony dla artystyczn. oddziału, bo jest to właściwie tylko przeprowadzona całość". Niewiem jednak na pewno i tego, czy ustęp z artystycznego oddziału doszedł rąk Pana i nie znalazłabym pewnej jego podstawy w ostatnim

(8^m) p^rze kraju, trochę czuję się o to
niespokojny. Jeżeliby przepadł na
poczcie, raz Szanowny Pan łas-
kawie polecić sekretarzowi
Redakcyi, aby mi o tem bezzwłocz-
nie wiedzieć dano; milczenie w
tym przedmiocie poczytywać
będę za znak, że mój rękopis znaj-
duje się w posiadaniu Redakcyi.

Cieszę się niewypowiedzianie
że Szanowny Pan podziela pogląd
mój na antysemickie wrzaski i
awantury. Miałem zamiar jeden
lub dwa feljetony do kraju właśnie
o tej sprawie napisać, potem,
aż do przyszłej jesieni, dla prac
innych i wypoczynku letniego
pisanie „krótkich utworów” zawiesić
byłem musiał. Teraz jednak, dowie-
działem się o planie Szanownego

Pana traktowanie kwestyi żydowskiej w szeroki i mądry sposób, proszę najuprzejmiej, — jeżeli naturalnie zgodzi się to z celami Pana i interesami „kraju", — o uwiadomienie mię w najogólniejszych chociażby zarysach jakim ma być ten plan i który z jego szczegółów do obrobienia Pan mi powierzyć zamierza. Proszę o tę wiadomość teraz, gdyż dla pisania mam przed sobą do lata tylko dwa miesiące. W początku Maja będę już na wsi i dla względów zdrowia pisanie wszelkie przynajmniej do Sierpnia przerwę. Jeżeli więc Szanowny Pan życzy sobie współudziału mego w tym przedmiocie, proszę o wiadomość

i wskazówki, tembardziej, że może
wypadnie jeszcze to i owo na rzecz
tej pracy przemyśleć.

Wiem, że Szanowny Pan
jest bardzo zajęty, więc, gdybym
odpowiedź na zapytanie moje otrzy-
mała za pośrednictwem którego
ze współpracowników Pana w
Redakcyi Kraju, nie formalizowa-
łabym się tem wcale; jakkolwiek
bowiem żywą przyjemność sprawi
mi każda listowna rozmowa z
Panem, ale brak czasu wybornie
rozumiem.

Obojgu Państwu pełne
prawdziwego szacunku i przy-
jaźni pozdrowienia przesyłam

E. Orzeszkowa

10/XI 91.
Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Przedewszystkiem najserdeczniejsze, najgorętsze podziękowania. Od p. [illegible] Obrębskiego wiem, że zamiar wydania mego [illegible] W. kraju przychodzi istotnie do skutku, że Szan. Pan dla urzeczywistnienia go, zgromadzaniem odpowiednich materyałów trudzi się nawet. Jest to dla mnie wielką uciechą i zaszczytem; ten W. kraju będzie mi wśród tej wielkiej niespodzianki i ciernych pamiątek tego roku, niespodzianką i pamiątką najmilszą; sama myśl o nim napełnia mię radością i wielką dla Pana wdzięcznością, a gdy go już będę miała, chyba o lat kilkanaście odmłodnieję i dla samej usprawiedliwienia tego co mię spotkało, coś bardzo ładnego napiszę. Tyle

o rzeczach, których najdłużej
i lepiej stąd dużo wyrazić bym nie
zdołała, a teraz o szczegółach tylko.
Mówił mi Maksymiljan, że przesłał
Pan [illegible] spis przekładów pism
moich na języki obce, o ile podobno
będzie zasięgnąć o nich wiadomości
i że dziś otrzymał od jednego ze współ-
pracowników „Kraju" wydanie działal
działalności mojej w epoce poza-
grodzieńskiego. Zdaje mi się, że można by-
łoby ten wysiłek na podstawie
listów, które podówczas otrzymywa-
łam i kilku najważniejszych cyfr
ze statystyki [illegible] i [illegible]
jej pomocy. Tylko że na to potrzebny
dłuższy czas — jak też na napi-
sanie wspomnień żądanie przez
Pana żądanych i nowel, których już
tylko [illegible] gdy spodobanie mnie
i [illegible] mój czysto [illegible]
[illegible] choroby [illegible] prawie

nieobecności tego domu. Pewnego
wieczora, z kopalni przydałam się
chorą (mając już w domu dwie
influenzy), a nazajutrz [illegible] tej
płacie dwie osoby, najbliższe mi
już osoby i sama położyłam się w
gorączce 40-to stop., z którą jeszcze
nigdy nie miałam i nawet nie sądziłam. Przez cały tydzień Maryni
Olszewski i p. Nakowski byli pomiędzy
życiem i śmiercią, a ja, wiedząc o tem,
nie mogłam dźwignąć się dla ich pielęg-
nowania i umierałam to zdawało
mi się najemne. Potem, zerwałam
się zbyt wcześnie, ostudziłam obydwo-
nich, zaziębiłam się i skazałam się
do niewypowiedzianego, tak, że teraz
zaledwie, po trzech tygodniach, do
jakich takich sił powracam. Interesy,
– po załatwieniu zaległej
korespondencji, – powrócę też do pi-
sania i lektury, mowie, i do drobiazgów
pogodnie wyzwoli się. Nie tak prześwi-
pięknie, aby 1/1° [illegible] [illegible] [illegible]
wagi, lecz ten dzień przestał

już być terminem w mojej odpowiedzi
do Wszan. oznaczonym. Zresztą mnie, i moim
przyjaciołom lekarz odebrał mi sta-
nowczo tak rychłych podróży i wędró-
wek; pan [illegible], który był tak
dobry, że odwiedził nas w powrocie
z Petersburga, przekonał się naocznie,
że starzy Piotrowscy, jakimi obecnie
jesteśmy, nie mogą stawić się przed
obliczem wielkiej publiczności.
Podróż tedy naszą i związany z nią
objazd oznaczonym został, niezależnie
od jakiego, ale do niezbyt pewnego
odległego terminu. Czy w obe-
cnych, nie podobna byłoby odłożyć
wydanie tego drogocennego Al[illegible]
[illegible], jeżeli nie na dalej, to choć
na tydzień? Do 20go list. st. st. może
zdołam napisać nowelkę, wspomnienie
i szkic o pożarze, albo przynajmniej
dwie z tych trzech. Nie mogę pisać,
[illegible] [illegible], chyba w imieniu
mojem napisał do Wasz. z prośbą
o trzy artykuły z swej książki.

pamiętnej dla kraju, co też
wszyscy, ale bez skutku: panowie
ci okazali się odpornymi na zebrane
przez siebie skarby, a że na to
nic poradzić nie mogłam. Tyle o
sprawie kraju i jeszcze prośba o dwa
słowa zawiadomienia, czy wydanie
jego będzie opóźnionem i czy mam
z wspomnianemi robotami dla
niego pośpieszać? Jeżeli bowiem
za tydzień – to i zaczynać nie
warto; nie wyśpieszę.

A teraz, o skreślonej wreszcie
podróży twojej do p. Ani potrzebowałabym
opisać, ile mi to sprawiło
zmartwienia i serdecznego nie-
pokoju, że ona do skutku przyjść
nie może. Ale formalna burza
zerwała się mi nad głową, wszystko
w Warszawie, tu, w Grodnie i
w okolicach, dalsi i bliżsi zna-
jomi wciąż przybywali z zapytaniami,
odradzaniem, niektórzy z prośbami

i wierniej dobitkami. Są tacy, któ-
rzy rozumieją i tacy, którzy otwarcie
wyznają, że to instynktowne, ale nie
rozwinięte. Można by było sprzeciwić się
temu — ale następstwa byłyby
przedewszystkiem dla pisarzów moich
najopłakańsze. Niktby potem mnie
ludziom, niektórych rzeczy z głowy
wybić nie zdoła, z prawdą i nieprawdą
rozumowania i instynkty utwo-
rzyłyby się taką, w której zatraciłoby
się moje dzieło i myśl, a z niem wszystko
cokolwiek jeszcze mogłabym zrobić.
Takie czasy, takie losy nasze! Cóż
robić? Pozostałam z głębokim
bólem w sercu i niezbitą
dla Was wszystkich wdzięcznością.
Sądźcie mnie pobłażliwie i przyjaźnie,
wszakże tam przybliżenie odmiłego rozpo-
znaniu, ze swoim panem być już muszę.
Ściśnij Pan najserdeczniej pozdro-
wienie żonę swoją, której znajomości
i życzliwości chowam w wiernej i wdzięcznej
pamięci, a dla siebie przyjmij wyrazy
wysokiego szacunku i serdecznie przesło-
nych podziękowań gorących.
El. Orzeszkowa

15/VII 92

Dost. 27/5 92

Szanowny i drogi Panie,

Za kilka słów uprzejmej pamięci serdecznie dziękuję. Zamiana myśli z Panem jest mi zawsze pożądaną niezmiernie i tem bardziej, że przy obojętności przejazdu przez Grodno, żeby Pan kiedykolwiek obdarzył mię swemi bliżemi odwiedzinami i sposobności przepędzenia choć kilku [illegible] w Jego towarzystwie.

Od paru miesięcy i jeszcze [illegible] miesięcy jestem [illegible] dni, w znanym Panu mieście

Powiem mimo, że swobody prawie
wiejskiej nie szczególnie korzystam,
bo tylko jeszcze skończyłam drugą
powieść", który prawdopodobnie
Bibljoteka Warsz. drukować
będzie. Pierwsze jej rozdziały
przesłałam redakcji „Wiecznik
Wspól" z tłómaczeniami i dodru-
kowanego z oryginałem drukowani.
Gdy tylko po tej pracy trochę
odpocznę, nic przyjemniejszego
dla siebie uczynić nie będę
mogła, jak dokończyć tej
około noweli dla „Kraju", który
jest żądny, pośród wielu

pism niedokończonych, swoim
mężem i dawnym przyjacielem.

Ściskam Pana przy sposobności
najserdeczniej, pozdrowić odemnie
twoję Szanowną i liczną Rodzi-
nę. Ty do siebie przyjmij wyrazy
wysokiego szacunku, najlepszych
życzeń i szczerej przyjaźni.

El. Orzeszkowa

4/V 97

92

Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Za dowód życzliwej pamięci i obiecanie odwiedzenia mię serdecznie dziękuję. Dawno już nie widziałam Pana i niech Pan wierzy w szczerość uciechy, z którą Pana powitam. Niech tylko Pan raczy, — jeżeli można, — drogą listowną lub telegraficzną uwiadomić mię o dniu i godzinie swojego przybycia.

Co do powieści, to jak dawno bywało, — od jak dawna! — chętnie służyć będę „Krajowi" powieścią, czy nowelą, tem, co w najbliższym

czasie napiszę. Bo bardzo nieszczęśliwa i niewypowiedzianie samotna, pracować muszę, jedyną jest pociechą życia mojej w pracy, tak jak jedyną nadzieją w obu bliskim końcu i życia i pracy!

Z wielkim słowem: Do widzenia! Łączę wyrazy wysokiego szacunku i najżyczliwszych uczuć!

E. Orzeszkowa-Nahorska

580

13/V 97

Grodno

Szanowny Panie!

We wczorajszym N-rze Kraju wyczytałam wiadomość o powrocie Pana do Petersburga i zaniepokoiłam się o to, czy odpowiedź moja, na uprzejmy list Pana, adresowana do Karlsbadu, rąk Pana doszła. Pisałam w niej, że z prawdziwą radością powitam Pana w domu moim, a pracę swoją chętnie

przy pierwszej możności Krajowi
służyć będę. Przykro by mi było,
gdyby Pan posądził mnie o to, że
nie odpowiadziałam i dla tego
listem tym Pana utrudzam.

W tej chwili przez niedzielę
wolną; czy gdzie stanęły, racz
Pan, abym ją przysłała —?

Z wysokim szacunkiem
i szczerą przyjaźnią —

E. Orzeszkowa Nahorska

31/V 96

Grodno

Szanowny Panie,

Zasmucił mię list Pana wieścią o chorobie, której przyczynę tem lepiej rozumiem, że sama nią dotkniętą jestem i dla leczenia się zmuszoną będę tego lata na kilka tygodni wyjechać do Wiesbadenu lub Trenczyna na Węgrzech, czego zresztą bardzo nie chcę. Z całego serca życzę jaknajprędszego wyzdrowienia.

Tem więcej żałuję sposobności widzenia się z Panem utraconej, że czytam i bardzo oceniam

zapytać Pana o wiele rzeczy publicznych przede wszystkiem, a potem i prywatnych, mających związek ze stosunkiem moim do kraju, Szanownych Państwa i czcigodnego p. Spasowicza. Listownie o tych rzeczach rozmawiać trudno. Może Szanowny Pan będzie w niedalekiej przyszłości przejeżdżać przez Grodno i przypomni sobie uczynioną mi w Karlsbadzie obietnicę.

Nowelę niedużą jeszcze dla Kraju wyślę. Nie jest oparta na stosunkach dzisiejszych, ale na wiekuistych dziejach losów i dusz ludzkich. Może w jesieni napisać

obszerniejszego i umiejscowionego.
Tym czasem, co do tej powieści, to
jeżeli nie podoba się Panu, niech
Pan najłaskawiej raczy polecić
redakcyi Kraju zwrócenie mi jej
bezpośrednio w opasce rekomendo-
wanej. Wiem, że to redakcyi nie obo-
wiązuje, ale może wyjątkowo, uczyni
dla starej współpracownicy Kraju ten
wyjątek, bo inaczej, musiałabym
po raz drugi rękopis przepisywać, a
słaba jestem i to mi ciężko.

Jeżeli się podoba, niech Pan
raczy przysłać mi, tu do Grodna
zaraz po zaakceptowaniu, oto mnie[illegible]
Mam nadzieję, że zapłata nie wyda[illegible]

Pan [illegible] wydawca [illegible] Kurjera Warszawskiego za mniejszą znacznie zapłacił mi 180 rubli.

Oczekując odpowiedzi i najuprzejmiej o nią prosząc, przesyłam wyrazy wysokiego szacunku, szczerych życzeń powodzenia i uczuć najprzyjaźniejszych.

E. Orzeszkowa-Nahorska

614

98

2 / VI 97
Grodno

Odp: 11/6 97

OR 6/6 97

Szanowny Panie,

Zawczoraj wysłałam do Pana list, a dziś spostrzegłam, że mylnie zaadresowałam. Na wypadek, gdyby nie doszedł, główniejsze jego powtarzam, a więc mimo nie ubolewam nad złym stanem zdrowia Pana; mam nadzieję, że poprawi się wkrótce i że mi Pan dotrzyma obietnicy tymczasowej na wiosnę przyjazdu; że tem więcej jest-to dla mnie pożądanem, iż chciałabym pomówić z Panem

o różnych rzeczach publicznych i
prywatnych; że posyłam nowelę,
tymczasem niedużą, a w jesieni
może napiszę dla kraju coś większego
i więcej krajowego; że pokornie
proszę uprzejmie o przysłanie
mi do Grodna w zamian noweli
100 rubli, zaraz po jej zaakcepto-
waniu, a w razie gdyby się nie
podobała o łaskawe i prędkie
zwrócenie mi rękopisu w opasce
ubezpieczonej, co, wiem, że będzie
przykrą czynnością, którą jednak

pozwalam się spodziewać!

Dodaję jeszcze, że oddzielną bandrolą do rąk (w oryginale) [illegible] [illegible] gdy odrzucie potrzebnym mu nie będzie, do rodzinnego zbioru wróci.

Wyrazy szacunku oraz słowa najlepszych życzeń i przyjaznych pozdrowień przesyłam.

El. Orzeszkowa-Nahorska

140'

OR 2/7

28/VI 97
Grodno

100

Szanowny i drogi Panie,

Ponieważ p. Bron. Stroszyński jest bratem najlepszej, a nawet jedynej we świecie mojej przyjaciółki, Maryi Obrębskiej, ponieważ także jego samego znam z najlepszej strony, więc pozwalam się przyłączyć do prośby p. Maksymiljana swoją najgorętszą prośbę, aby Pan raczył p. Stroszyńskiego zaopatrzyć w jakąś odpowiednią mu posadę na kolei żelaznej. Obowiązaną będę Panu za to

z całego serca.

Za oznajmienie mi o przyję[illegible] [illegible] „[illegible]" i przysłane 100 rubli honorarium, bardzo uprzejmie dziękuję. W jesieni, jeżeli tylko będę mogła, powieść dla Kraju napiszę. Tymczasem, czuję się bardzo zmęczoną i słabą, za parę tygodni wyjeżdżam za granicę dla odpoczynku i kuracji. Wrócę w końcu września —

Z wyrazami szczerego odpowiedniego dziś poszanowania najprzyjaźniejsza —

El. Orzeszkowa — Nahorska

28/XI 97
Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Nie mogę w liście pisać szeroko o myślach które obudziła we mnie [illegible] broszura Pana. Przeczytałam ją jednym tchem i za przysłanie jej najserdeczniej dziękuję.

Przedtem jeszcze otrzymałam list Szan. Pana, na który zaraz odpowiedzieć nie mogłam. Życzeniem Pani Orzeszkowej napisać mi szczegółowo,

bo do takich robót nie mam wprawy i zbyt daleko jestem od źródeł. Ale szczerem mojem pragnieniem jest stworzyć „Krajowi" i gdy tylko napiszę cokolwiek odpowiedniego małej możności twojej, natychmiast przyślę.

Więc Pan raczy wierzyć w moje uczucia wysokiego szacunku i przyjaźni, które wyrażam Panu.

H. Wł. Kraszewska Nakwaska

25/III 98

Grodno

Przesyłając oryginał listu mego do Russkiej Myśli, pozwalam sobie zanieść prośbę bardzo uprzejmą i konieczną, aby przy ogłaszaniu go drukiem, znajdowała się wzmianka, że tekst jego oryginalny był polskim i przez redakcyę Russkiej Myśli przetłómaczonym.

Z wysokim szacunkiem

E. Orzeszkowa

107

7/IV 96

Grodno

Szanowny i drogi panie,

Serdecznie dziękuję za podziękowanie i ogłoszenie mojej rozmowy z „Kuszącą Myślą", o której gdyby nie Pan nikt by nie wiedział, tak dalece prasa warszawska moją małą osobą ignoruje. Jestem wcale starą autorką, aby mi mogło iść o reklamę, lecz obojętność swoich bardzo boli i wdzięczną jestem tym, którzy w tej względzie stanowią wyjątek.

Czy zachowałam przyjaźń swoją dla Szan. Państwa? Ależ naturalnie i – dla czegóż miałoby być inaczej? Rzeczywiście Państwo zawsze okazywali mi wiele życzliwości, za którą wdzięczną jestem i wzajemnemi uczuciami przyjaznemi, jak dawniej, i teraz odpłacam. Polityczne stronnictwa i przedtem dotyczyły mię o tyle, o ile działalność ich oddziaływała, na losy narodu naszego wpłynąć mogła, lecz osobiście cząstki integralnej żadnego z nich nie stanowiłam i

nad żadnem z nich dłużej się nie
zastanawiam. Zdaleka na te rzeczy
spoglądając nie mam [illegible]
[illegible] przez "nowinki" i myślę, że
"rozmaitość" poglądów jest nawet
fenomenem pocieszającym, bo dowo-
dzącym życia i żywotności w na-
rodzie. Tylko stojące wody nie
mają wirów. Im bogatsza gleba,
tem roślinność rozmaitsza.

Przeszłej wiosny pisałem do Pani,
zdaje się, że do Karlsbadu, o mojej
szczerej chęci powitania Pani w
[illegible]. Dziś to samo powtarzam.
Nawet bardzo chciałbym o nie-
których rzeczach, [illegible] i tych

otrzymałam i „Kraju" pomówić
z Panem.

Czy będę mogła napisać dla
„Kraju" w tym roku jaką tomową
powieść? Nie wiem. Teraz kończę
jedną, ale jest ona dawno przy-
rzeczoną. W ogóle, przez niedziele.
Jednak, jeżeli nie „powieść", to coś
innego, mniejszego, napiszę, gdy tylko
będę mogła —

Czy Pani Helenie zachowało się
jeszcze choć oddalone i blade
wspomnienie o Grodnie i moich
grodzieńskich znajomych? Ja bardzo dobrze
o Niej pamiętam i pewna wzgląd. Będzie już
teraz pięć lat dobiegło, gdyśmy w podgro-
dzieńskim lesie razem odbywały prze-
chadzki. — Z wysokim szacunkiem
i serdecznie obojga Państwa pozdrawiam
El. Orzeszkowa — Nahorska

27/12 98
Grodno

Szanowny i drogi panie —

Serdecznie dziękuję za list obszerny i wy-
rażone w nim przyjazne dla mnie uczucia
i chęci. Nie odpisałam dotąd tylko z powodu
silnego niezdrowia, które zaległo mię tej
jesieni, a dalej z powodu różnych
i licznych przykrości i przeciwności,
które mi siłę do pracy niekiedy odbierały.
To także jest przyczyną, że artykułu żądanego

w tej chwili napisać nie mogę. Niech mi
to Pan przebaczy. Autor jest tak [illegible]-
ment osobowiściem – który tyle tylko może,
ile może i często nie może. Widzę
podźwignąć się, ale i tego tu zupełnie
sam jeden, zupełnie własnemi tylko
siłami, więc trudno idzie i potrzebuje
czasu. Niech Szanowny i Drogi
Pan spełni swój zamiar i odwiedzi
nas przejazdem. Wiele o wszystkiem

powiedziony i – kiedy się pozna na
co przydam, czego pragnę bardzo
potrzebuję dowiedzieć się wiadomości i
wiele rozjaśnić; chciałabym o wiele
Pani zapytać! Który o wiadomości
kiedy Pani przyjedzie, abyśmy mogli
spotkać Panią na dworcu i oddać
Panu kotelowi. – Serdeczne pozdro-
wienia, pełne szacunku i przyjaźni
obojgu Państwu przesyłam

J. Wiszniewska – Natorska

1861

29/XI 98 109

Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Odpowiedź na zapytanie, które otrzymać mam, pisać zaczęłam. Będzie obszerną. Postaram się, aby znalazła się w rękach Pana około do 10-go 12-go b. miesiąca. Przypominam, że osoba, jej będzie przetłómaczyć na lit. francuską i angielską, co już tylko w Petersb. dokonanem być może. Ja niemam tego czasu!

O innych rzeczach w liście Szan. Pana wspomnianych szczegółowie później napiszę,

mając w tej chwili myśl smutną
odpowiednich podziękowania.

Czy moje roboty kwiatowe
doszły Szanownych Państwa?

Wyrazy szacunku i
przyjaźni przesyłam

Wł. Olszewska – Nekanda

[illegible] 3/12

2/XII 96
Jo 5 Dec.

Szanowny i drogi Panie!

Jak donosiłam w liście przedwczorajszym, zaczęłam była pisać odpowiedź na przewidywane wiadome zaproszenie, gdy naraz otrzymuję wiadomość od p. dokt. Baranowskiego, że oni tam w Warsz. nie wiedzą wcale ani kto będzie zapraszał, ani kto będzie zaproszony i wcale nie zdecydowali się, co czynić. Ja także nie wiem już co uczynić: czy pisać moją odpowiedź dalej, czy nie pisać? Naturalnie, że powiedziałabym przyjemniej chciałabym zgodnie działać z kolegami. Proponowałam im za pośrednictwem Szan. Pana odpowiedź wspólną przez wszystkich razem podpisaną – bo nie mamy żadnej odpowiedzi; czy nie można Szan. Panu pisać [illegible]

wskazanie, jak byłoby lepiej i zaraz,
czy poczeka? ~~Kiedy~~ Od kiedy zaproszeniu
przyjdzie? Na który dzień ostatecznie
odpowiedź ma być co z tym Panem?
Jeżeli Pan będzie tak dobry i
uważa, że odpowie mi zaraz, to
może jeszcze wyjdziemy. To czas prze-
dziwna, jak nam, współpracownikom
jednej roli, trudno porozumieć się
z sobą! Ci Panowie tak mię zgubili
z Pannijski, jakbym Wrzód i wyjdzie
nie istniała — Jednak chciałabym
co najprędzej z tej sprawy wybrnąć!
bo mi czas bardzo — Pisałabym
wesoło do Pana, ale tylko
nad tą niemiłą odpowiedzią,
która jest samą prawdą trudną
i niedobrze pisać! nie pisać!

Teraz, moją najserdeczniejszą gorącą prośbę do Szan. Pana. p. Meyet rozpoczął drukowanie dwa tomy listów Jul. Słowackiego i są one teraz w cenzurze Petersb. gdzie o to, aby pozwolił w świat je puścić! Nie moja to sprawa, ale p. Meyet, jest jednym z bardzo nie wielu ludzi na świecie, którzy dla mnie dobrzy i w ogóle szczery, ta jego praca około pamięci Słowackiego jest szczerą, więc ogromnie, ogromnie proszę drogiego Pana o pomoc w cenzurze dla tych listów. Przepraszam za to wielkie przykrość i będę bardzo wdzięczna.

Odpowiedzi czekam z niecierpliwością. Może mogłaby być

telegraficzny. Wiedz Państwo oboje razem przyjść pozdrowienia pełne szacunku i przyjaźni

H. Ord. Nap.

O sprawie mego przeniesienia się do Wilna, wiedząc napiszę obszernie, a tymczasem za tę myśl o mnie i dla mnie serdecznie dziękuję.

8/XII/96
Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Wczoraj skończyłam list do wiadomego zebrania, dziś go przepiszę, jutro, 9go, kiedy w zabezpieczonej kopercie wyślę. Byłabym to uczyniła znacznie prędzej, gdyby nie długie wahanie się, o którym wspomniał mój list z Warszawy. Telegram Pana zdecydował sprawę.

Nie wiem, czy list ten podoba się Panom i czy Panowie zadecydujecie przeczytanie go na zgromadzeniu, lub odrzucenie. W ostatnim wypadku, niech mi Szanowny Pan zatelegrafuje o decyzji, abym

w czasie właściwym depeszę wydać
mogę, depesze pod adresem
Stan. Stum., bo innego nie mam.
Przypuszczam jednak, że list
okaże się przydatnym. Inaczej na-
pisać nie mogłam; myśli nasze,
a inaczej pisać nie wolno —
Przewiduję trudności w przedostaniu
na Łsz. odezwki i boję się skaleczenia
formy, która w takich przemó-
wieniach jest bardzo ważną
i niemal stanowi o działaniu —
Dlatego przesyłam prośbę i miejsce,
ale w innej sprawie publicznej, wolę
zmienić ją przedtem, aby brzmienie
zawsze przejrzeć i gdyby potrzeba wy-

podda poprawić ówczesny pan
Sprawdzić. A najsłuszniej, czy nie
mógłbym dostąpić zaszczytu, aby
odezwa ta przez pana Sprawo-
wcę na zebraniu odczytaną
była?

Nie mam pojęcia ani o narzę-
dziach, ani o liczbie osób, które
słuchać będą tego, co powiadam
jeżeli Panowie osądzą, że odezwa
ta z dziwactwami być powinna.
Niewiadomości do przykra. Może
Szan. Pan zechce mi to darować
i swój czas cenny oszczędzając,
raczej polecić komuś ze swoich
współpracowników przeczytanie

mi gazetki warszawskie. Prosiłbym
ki, ażeby o telegraficzne zawia-
domienie mię przed faktem,
czy mam depeszować, albo też
że odezwa została z przesłanych
zatwierdzoną.

Pełen szacunku i
przyjaźni.

[illegible]

14/VII 99

Grodno

Szanowny i Drogi Panie,

Serdecznie dziękuję za pamięć, za wiadomości dobre i spisaną rozmowę, którą przeczytaliśmy dziś w kółku naszym z ciekawością największą. Oprócz punktu tej rozmowy, jakbym się broniła z panem [illegible], ale to bez osobistego kiedykolwiek widzenia się odkładam.

Adwokaci tutejsi, z p. Jaczkowskim na czele, zanoszą przeze mnie prośbę: czy nie możnaby otrzymać dla przeczytania mowy zwycięskiego p. Spasowicza, w obronie księdza Bilabiewicza

wypowiedzianej? Pomiędzy
samemi przyjaciółmi byłbym bardzo mocny
to przemyśleć! Wyż. poprzednicy
chętnie, proszę i odpowiednie
poprawki, jeżeli możliwe, wdzięczny
będę.

Co do noweli, to ostygłem
ogromnie, ale jeszcze tej niemczy-
zny prawda, nie moja wina,
lecz influenzy, którą przywiozłem
sobie z Wiednia (?) i która mnie
na cały tydzień na zdrowiu
tak zrujnowała, że prawie ani
pisać nie mogłem. Ale pisarz
który napisałby będzie [illegible].
O powieści: pomysł tej (?) chyba

po powrocie z zagranicy
dokąd udaję się w Maju, na całe
trzy miesiące, aby gdzieś leczyć
się, wypocząć(?) i przez to tem
więcej przedsiębiorczejszą(?) wielką(?)
lecz...

Tysiące najserdeczniejszych
pozdrowień Kochanej i miłej
pani Helenie Raczyńskiej —
jeśli można o mnie p. Spas-
prosz i o to aby Pan przyjął
wyrazy niezmiennych uczuć
wysokiego szacunku i przyjaźni.

W. Władysław [illegible]

116

odp. 13/4 prosząc o [illegible]

Kraj 13/4 99

11/IV 99
Grodno

Szanowny Panie

Jutro, – bo dziś poczta zamknięta, – wyślę przyczynek do polemiki pp. Lutosławskiego i Żuk-Skarszewskiego o Emigracyi zdolności. Wdzięczna będę za wydrukowanie go w jednym z najbliższych No Kraju, bo jest to jedna ze spraw obecnie palących, obchodzących mię najgoręcej i najmocniej [illegible] nie wiele, na sposób różny.

Wyrazy szacunku wysokiego i serdecznie przyjazne pozdrowienie obojgu Państwu przesyłam

El. Orzeszkowa

5/17 V 99 117

Grodno

2142

AR

8/V 99

Szanowny i drogi Panie,

Bardzo cieszę się, że artykuł mój będzie drukowany w kraju. Dziś piszę do p. Mazety o przesłanie Panu noweli. Była w Warszawie w jednej tylko redakcyi Tyg. Polskiego, ponieważ drukowała ją gazeta Lwowska. Jeżeliby jednak stawało to na przeszkodzie jej drukowaniu w kraju, to napiszę inną po powrocie z zagranicy.

Naturalnie i telegram wiadomy prześlę, tylko chciałabym w jego brzmieniu

zastosować się do Oper, które wyszły Sien-
kiewicza i Pom. Byłbym bardzo rad[?]
za te pokazówki, bo mogę omylić się i
zrobić nie tak jak trzeba. Jeżeli Szan.
Pan będzie przejeżdżał tym pociągiem który
zatrzymuje się w Grodnie na kilka minut,
to przyjechałbym na dworzec, aby widzieć
się z Panem i pomówić o bojowym, jakoteż
o pomie, w której potrzebne będą rysunki
do ilustracji. Przyślę ją z największą chęcią,
tylko w tej pomie niektórych jeszcze wiem
więc potrzebuję wiadomości, kiedy otrzymam tę

zacznie ukazywać się w kraju. Jeżeli widzenie się Pana ze mną jest możliwe, to niech Pan raczy zatelegrafować dzień i godzinę. Dziś piszę do Krakowa, że nie zgadzam się na drukowanie listu...

Z szacunkiem i przyjaźnią

E. Orzeszkowa

18 V odpis.
Redaktor. Druk.
Wyr. pr. o kwiaty.
Past. [illegible] na W. K. 100 rb.

15 V 99 Grodno

Szanowny i Drogi Panie

Telegramy otrzymałam, ale na jeden pociąg spóźniłam się, a na drugim Pana nie spotkałam. Depeszy na [illegible] Pańskiej przysłów. Teraz zaś zmieszana jestem utrudzić Szan. Pana dopytywaniem, jaką ostatecznie decyzyę powziął Pan co do artykułu mego „Oblicze Matki"? i jeżeli będzie w Kraju drukowanym, to na kiedy potrzebne będą kwiaty do ilustracyi? Wyjeżdżając w tych dniach zagranicę, muszę zostawić rozporządzenie komuś ze znajomych tu na adres, aby je zaraz po otrzymaniu wysłano Redakcyi Kraju. Proszę o dwa słowa odpowiedzi; 22 v b. m. wyjadę; dwa dni spędzę w Warszawie.

Wyrazy szacunku i pozdrowienia najprzyjaźniejsze przesyłam

E. Orzeszkowa-Nahorska

21/V 97 120
Grodno

10

AR

Szanowny i drogi Panie

Wczoraj wysłałam telegramy, lecz lękając się, aby przekręcony na stacjach nie był, przesyłam tekst, na wypadek jeżeliby zaszła potrzeba prostowania jej w kraju. Brzmieć powinna jak następuje.

"Hommage profond à la mémoire d'Alexandre Pouschkine, génie de premier ordre, gloire de Votre patrie, ami de Mickiewicz. Écrivains polonais, suivant les traces et accomplissant les rêves des grands poètes et penseurs, élevez

leurs autels au temple de Comte et de fraternité humaine"

Do artykułu, który będzie niech mój nasz „Znajomy dobroczyńca" albo „Miła znajomość" czyli wstęp, wkrótce wygotowany będzie z grudnia, reszta nieco później, po przygotowaniu. Przyślę też kilka kart albumowych, które także przydadzą się może do określonego ilustrowania.

Za kartkę do kantoru „Kraju" składam uprzejmie dzięki.

Z najwyższą przyjemnością oddaję [illegible] będę pisał dla kraju pierwszy większy powieść, której zapisy, tylko [illegible] pozwoli aby jednocześnie drukowana była w których

z pism galicyjskich, bo aż z dwoma redak-
cjami się przyrzeczeniami skrępowany, a
następnie przez tydzień opowiadaliśmy" dla
terminu. Niemam pojęcia kiedy tę powieść
napiszę. Zdaje się, że po powrocie z zagranicy
pierwszą ~~robotą~~ moją będzie studyum
o Dekadentach, czy symbolistach, czy jak
modernistach francuskich i polskich, potem
jedną czy parę noweli w zdrowie lub
tworzeniu nadprzyrodzonej może... Zresztą, co do
terminu, niepodobna mi zobowiązywać
się czemkolwiek, albo gdy napiszę, czy nawet
pisać zacznę, wnet pana o tem uwiadomię.

Wyrazy szacunku i najprzyjaźniejszych uczuć obojga Szanownym Państwu przesyłam. Miłego i pomyślnego spędzenia lata!

Pl. [illegible]

4522

2/XI 11

Grodno

JR 23/12

AR

Szanowny i Drogi Panie

Ani myślałabym oglądać się na „drażliwość"
według mnie pozbawioną wszelkiej podstawy
rzeczowej, owszem, z przyjemnością oświadczałbym
przystałem swym do drogich Państwa, że by
pocztę je za niewdzięczne, gdyby przyjaciel
memu nie stały na przeszkodzie przyczyny
inne, w części prywatnej, a w części publicznej
natury. Ani też wypowiedzieć potrafię
jak Pan wielką pociechą jest dla mnie
przy znalezieniu się po śmierci i także

widziem ani Króla Państwa. Lecz wyznaję otwarcie, że naprzód, lękam się wycieczki dla reumatyzmu mego, który mi tej zimy więcej niż kiedykolwiek dokuczał, a następnie niespokojną byłabym o prawie nieustanne spotkanie ze światem polityczno-rosyjskim i twoją wdzięczną umiejętność „zachowania się w tej okazji odpowiedniego warunkom do" tondanym. Lękam się i rozchorowania się w Petersburgu i popełnienia jakiej omyłki politycznej w jedną stronę lub w drugą, bo nie będzie tam najpewniej Dziaduni,

z natury i wychowania, zdecydowałem więc
na pustyni grodzieńskiej, o której [illegible]
ten tylko dokładne wyobrażenie mieć może,
kto wśród niej przebywa. Jedynym z tych wyjąt-
ków jest inercya myśli i woli, która
zwykle napada na mnie od czasu do czasu,
napadła też tej jesieni, tak, że od paru miesięcy
nic wcale pisać nie mogę. Napisałem
przedtem jedną tylko nowelę małą, którą
drukowała Gaz. Polska (byłem jej to winien
już od trzech lat), a teraz, czekam lepszego
usposobienia, aby znowu wziąć się do pracy.
Nadejdzie ono pewno, lecz nie wiem kiedy i

dla tego, ani terminu, ani tytułu, w tej chwili
przesłać dla Księgi nie mogę. Aby jednak z
przemilczenia mego nie powstało jakie
nieporozumienie, powiedzieć muszę, że
mam rozpoczętą powieść" większych rozmia-
rów, lecz piszę ją w warunkach szczególnie
uciążliwych, bo nie sama jedna, lecz na
współkę z kimś, dogramy niewątpliwym,
a ów współpracownik mój żąda sobie dla
swoich osobistych powodów, które uszanować
muszę, drukować ją w Warszawskiej gazecie
Kłosy. Że też i ja związaną jestem ze swemi
przyrzeczeniami powierzenia jej danemi
więc tę powieść" domyślimy tam drukować
będziemy, jeżeli w dodatku napiszemy ją

2/ już kiedykolwiek, bo takie pisanie we dwoje
posiada niedogodności ogromne i sprowadza
zwłoki nieskończone. Jeżeli kiedy utwór
ten z pisaniem podwójnym skończonym będzie
mam nadzieję, że conajmniej pozbędzie całej
oryginalności, ale kiedy i czy to nastąpi?
pytanie, na które odpowie czas, chyba
że nie. Teraz zaś, gdy mi spadnie z duszy
czarny woal w tej chwili ją zasłaniający,
gdy znowu pracować będę mogła, pisać
zacznę dla kraju najpewniej, ale co mia-
nowicie, tego sama jeszcze w tej chwili
dobrze nie wiem. Może na drugi kwartał
~~roku~~ przyszł. odłożę kiedy już niedołęstwo
ale sama orzekaj, że zaczynać pragnę

tego, który przekonywa o tem, moja stara i stała przyjaźń dla kraju, któremu tak wiele najlepszych wspomnień i chwil zawdzięczam.

Ogromnie zasmucona tem, że nie zadowolnić własnego, najgorętszego życzenia znalezienia się wśród szanownych i drogich Przyjaciół, przesyłam najlepsze życzenia i wdzięczność, pozdrowienie pełne szacunku i przyjaźni, prosiłabym życzliwej mi pamięci.

El. Orzeszkowa.

125

2/XII 99

Grodno

Uwzględniono
Dano rekomendację i [illegible]
19/I-900.

Szanowny i drogi Panie!

Pozwalam sobie prosić najserdeczniej o udzielenie Panu Bolesławowi Daniejko listu polecającego do JEks. ks. Arcybiskupa Zaleskiego, jako pomocniczego środka do odbycia zamierzonej przez Pana B. D. podróży, która niewątpliwie dla ogółu naszego bez pożytku nie pozostanie. Pana Daniejkę nie mam przyjemności znać osobiście, lecz o zacności charakteru jego i powadze dużo posiadam

wiadomości tak smutnej, że pozwalam mi one zamieść do Szanownego Pana tę prośbę bardzo usilną, z którą dziś wyrazy szacunku wysokiego i pozdrowień najżyczliwszych.

E. Orzeszkowa

AR

W
do akt Red 30/12 99

~~27 XII 97~~
Grodno

Szanowny i drogi ~~Panie~~

Przedewszystkiem, serdeczne i najlepsze powinszowania i życzenia świąteczne obojgu Państwu przesyłam. Oby zbliżający się w tak [illegible] świecie [illegible] rok nowy był dla Państwa momentem niezmąconej pomyślności i zadowolenia!

Wczoraj otrzymałam N° Tygodnika „[illegible]" ze [illegible] przysłanie", dziękuję. Czytałam też w Kraju wzmiankę o artykule p. Domańskiego ~~[illegible]~~ tak miała: ostrożniejszego kogoś z nazwiskiem zupełnie nieznanego [illegible] indywiduum, które pisze [illegible]!

wiedziałam i bez cienia rekomendacyi jakiej-
kolwiek, i dowodu wierzytelności, każdy wypy-
tywał mię o stosunki polsko rosyjskie, o moje
zdania co do literatury rosyjskiej, a nawet
osób z administracyi miejscowej, jak np. Guberna-
tora Grodzieńsk. i głównego dowódzcy wojsk tutej[szych]
ks. Szczerbatowa. Było to niedelikatne i [illegible]
i zrazu jak to u nas w Litwie mówią, obawiano
naturalnie, że nie miałam najmniejszej ochoty
do rozmów wyczerpujących i odpowiadałam po-
ogólnikami, z których Pan Prez. pewno sama
nie rozumiał. Całem mojem staraniem było
nie dać materyału do artykułu w razie, jeżeli
rzeczywiście jest współpracownikiem gazety
tak co mi się nie zdarzyło, [illegible] i rada, że [illegible]

tam jest bezpiecznie wszędzie tylko to co widzący.
Postanowiłam więc aby jaknajmniej rozpowiadać, i
byłam ostrożną i o ile podobna bardzo mierną. O sto-
sunkach tam towarzyskich jak tu i w Warszawie
powiedziałam, że ja nie wiem, o p. Gubernatorze
że jest człowiekiem dobrze wychowanym, a o
jenerale [illegible], że ociężały. Z literatury naszej
wybierałam do mówienia Tołstoja, a o naszych
pisarzach polskich powiedziałam ściśle, że
już ich widać w Warszawie i Krakowie. [illegible]
pan p. widzi, że z bardzo wielką ostrożnością, wszędzie
strzegłam się pisaniem i mówieniem, przeciwnej i
przeciw sobie. Poczem jenerał napisał list o nas dobry
i list nie do nas. Już z samego początku
tej rozmowy, bo odświeżenie mój w Grodnie nie przed-
stawia trudności najmniejszej, dowodem tego nie sprowadz-
kiedyś on nie jest, tylko osobą! i mówiąc o tej sprawie
który dawniej odwiedzał, to — lokaj! Z tem wszystkiem

urządził, to i inne, w których niedziwnej i nie
domieszam temu drobiazgowemu wypadkowi
dawać dalszego ciągu. Jeżeli co, to możnaby dyspo
o tym znaleźć wzmiankę dla interesujących się, wszędzie
aby przybywający do autorów uzbrajali się w jakieś
legitymacyę, rekomendacyę lub coś podobnego,
bo inaczej, nie wiedząc kogo właściwie mają przed
sobą, zrobić wymagają rzeczy niepodobne.

Idzie mi o to, aby Szanowni i drodzy
Państwo wiedzieli dokładnie jak się rzecz
miała, więc opowiadam ją, a teraz z prawdziwą
przyjemnością korzystam z resztki papieru,
aby złożyć na niej wszystkim wdzięczny, pozdrowienie
najprzyjaźniejsze i wyrazy szczerego dla Państwa

E. Orzeszkowa

Zło!

Odp. że naturalnie!

122

4/VII 1900

Grodno

Odpisano

Szanowny Panie

Czy w tej chwili posiadała [illegible] mogą być wszystkie „Krajowca"? Za parę dni wykończę jedną i, jeśli otrzymam potrzebne, zaraz przyślę.

Proszę Pana bardzo uprzejmie o zawiadomienie, czy Pan Wasselberg znajduje się obecnie w Petersburgu, a jeśli nie, to na kiedy powrót jego jest oczekiwanym?

Pozdrowienia najprzyjaźniejsze obojgu kochanym Państwu przesyłam

Z wysokim szacunkiem

E. Orzeszkowa

15/III 900
Grodno,

Szanowny i drogi Panie!

Dziś wysyłam nowelę. Krótka jest, ale tem, co mam, służę. Dużo rzeczy zabrało mi się tej zimy, a i zdrowie także, nie piszę. Co do honorarjum, to niech Pan raczy po otrzymaniu rękopisu, polecić wysłanie mi rubli sto.

Do Konopnickiej bardzo chętnie o życzeniu Pana napiszę. Jestem pewna, że chciałaby to spełnić, ale czy będzie mogła, nie wiem. Położenie jej jest bardzo trudne, samotne i zależne, więc są rzeczy, których czasem przedsiębrać nie

może. Czy nie należałoby pomyśleć o jakiemś
polepszeniu, uniezależnieniu do pewnego
przynajmniej stopnia, okoliczności bytowych
tej poetki, która, pomimo troski zdań prze-
ciwnych, jest gwiazdą literatury naszej, i
czyni jej honor? Może po przeminięciu jubi-
leuszu Sienkiewicza... Myślę o tem oddawna,
ale nie mając żadnych stosunków i wpływów
w prasie, która wszystko może, nic nie
mogę. Jakby to było dobrze, gdyby Szanowny
Pan myśl tę uznał za słuszną i w pamięci

swej chciał ją na oraz stworzony zachować.

Z wyrazami szacunku wysokiego, serdecznem pozdrowieniem i Obojgu Państwu przesyłam.

El. Orzeszkowa

Kap. 21/6. pyt. o Brunetièra i [illegible] o [illegible] [illegible] i [illegible]. M. odp. nie pisze R

20/IV 1900
Grodno

Szanowny i Drogi Panie

Odmowa p. Konopnickiej, w tak jaskrawej formie wyrażona, zmartwiła mię ogromnie. Zeszłego lata spędziłam z nią tydzień zagranicą i kilka dni tu, w Grodnie, a nie odgadłam i nie spostrzegłam nic wcale, coby takiej zmiany domyślać się pozwalało. Zerwanie też ich przypisuję późniejszemu pobytowi jej w Warszawie, gdzie panuje istotnie taki zamęt i taki terror opinji, że osoba stale zagranicą mieszkająca, i w dodatku tak wrażliwa, jaką poetka być musi, oprzeć się mu nie zdołała. Przypuszczam,

że i plotki warszawskie, dochodzące czasem roz-
miarów bajecznych, pewną rolę odegrać tu mu-
siały. Żałuję bardzo, że tak się stało, ale pragnę-
łabym, aby Szanowny Pan wyrozumieć zechciał
polemiki, czy przyczyny faktu. Stanowisko prze-
ciwne „Krajowi" jest tak brutalnem i bezwzględ-
nem, że łatwo zdarzyć się może, iż kobieta, zwłaszcza
tak sentymentalna i obrony wszelkiej pozbawiona jak
M. Kon. cofnie się przed brutalnością które same i
bezwzględnością, która znaczne szkody przynosi-
wyrozumianem tobie może łatwiej, niż wielu
silnym, możnym i wielkim tego świata, którzy
jednak lawirują... lawirują...

Co do mnie, to wspomniane przez Szan. Pana
opuszczenie osoby mojej przy wyborze członków
honorowych Kasy Śląskiej, jakkolwiek nadzi-

widziałby mnie niejednego cudzoziemca pisma-
moje z przekładów znającego (jak np. przegląd
<u>Beseda</u> <u>Učitelská</u>, której jestem [illegible]),
to jednak stanowi tylko jeden szczegół w całości
teraźniejszego położenia mego wobec prasy i
opinji. W ogóle biorąc jest ono takiem, że nie
czuję wcale, iż żyję pośród rodaków i jest mi tak,
jakbym do literatury polskiej nie należał — wcale.
Że mam nieprzyjaciół, to mię ani dziwi, ani boli,
bo każdy chce trochę wyżej nad przeciętność mieć
i ich musi; ale że nieprzyjaciół mając, przyjaciół
nie mam, to rzecz wyjątkowa. A nie mam ich istotnie
i gdy jest komu napadać, niema komu bronić;
gdy jest komu zapominać, niema komu pamię-
tać i t.d. Z tego wszystkiego nie wynika abym
obrażony lub rozgoryczony [illegible]. Mam swoje

wkochania w tem i swoją filozofją w zdaniu, które pozwalają mi nadtem wszystkiem daleko więcej uśmiechać się niż płakać i każą iść dalej, bądź co bądź, swoją drogą cichą, a czystą. Bieda zatem tylko, że w tym roku nie mam usposobienia do pisania, ale pochodzi to z przyczyn więcej fizycznych niż moralnych i prędzej lub później zapewne przejdzie. Tymczasem, w przeszłych dniach o napisaniu otwartego listu do Brunetière'a z zapytaniem dlaczego w swym obrazie literatury europejsk. wieku 19go ani słówkiem o literat. polskiej nie wspomniał? Może by mi list ten wydrukować pozwolono. Revue des Revues, a liczę na to, że tekst polski czasopism w których ogłosiłbym zechciał. Jeżeli tylko zamiar do skutku doprowadzę, zaraz to co napiszę przyszlę.

Serdeczne uściśnienia kochanej i ślicznej p. Helenie, Panu wyrazy szacunku i przyjaźni przesyłam. E. Orzeszkowa



25

VII

Szanowny i Drogi Panie – chora i rozstrojona, jestem [illegible] niedawnym wyjazdem zagranicę. Z [illegible] udaję się do Kissingen. Nie mogę na ostatni, czemu list Pana odpisać i [illegible] obszernie jak [illegible] Drogi Pan bywa bardzo uprzejmie [illegible] za pamięć życzliwą i upraszam, [illegible] się z Panem, [illegible] z [illegible] dłużej osobami, [illegible] i [illegible] mogło, dla mnie byłoby [illegible]. Najszczersze pozdrowienia i uprzejmie przesyłam

21. Okt. 1906.

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

CARTE POSTALE.

Ce Côté est exclusivement réservé à l'adresse

Въ С. Петербургъ

Его Высокоблагородію Эразму Пильцу

Екатерининск. канал. 1. 82

Редакція польской газеты „Край"

23/VIII 1900
Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Jak oddawna i zwykle, najgorętszem życzeniem mojem jest służyć Panu i „Krajowi" i cotylko będę mogła w celu tym uczynię, ale za nic ręczyć i nic przyrzekać mi nie podobna. Rzeczy rozpoczętych mam parę, skończonej nie mam żadnej; szkic, który sam Pan Dobrodziej widział u mnie w Kissingen, jest początkiem powieści rozległej i wiele jeszcze pracy i czasu potrzebującej.

Nic więcej innego powiedzieć nie mogę, jak tylko że chęci moje są najlepsze, a wykonanie ich od wielu warunków zależy. Warunki zaś w jakich teraz pracuję, nie są bardzo dla pracy twórczej sprzyjające —

Jeśliby Ksiądz, w czasie jednego z przejazdów swoich przez Grodno, Szanowny

Pan miał chęć i możność
zatrzymania się choćby na
parę godzin u mnie, byłoby
to nie tylko przyjemnością dla
mnie, ale i sposobnością
zaznajomienia z Panem osób
które o pana czasach dość
poważnych. Tymczasem, pole-
cam się życzliwej pamięci oboj-
ga Państwa i wyrazy sza-
cunku wysokiego poważania

E. Orzeszkowa

4165

Zatelegr. 14/2 pisemnie z podziękowaniem i zawiadomieniem że drukujemy

3/2

10/II. 1901 ... Dom 136

1) ad pr. potwierdzenie 5 wp. na przekaz

2) Do akt 3/17

Szanowny Panie

W poniedziałek ostatni otrzymałam depeszę zapytującą, czy „Kraj" może przedrukować mój list do p. Gadomskiego, w Gaz. Polskiej drukowany. Natychmiast odpowiedziałam również drogą telegraficzną: „Réjouie de l'intention, prie l'accomplir." Nie znalazłszy w dzisiejszym N-rze Kraju wspomnianego przedruku, lękam się czy depesza moja nie uległa jakiemu wypadkowi albo nie została przetłómaczoną błędnie i o tem ją uwiadamiam, oraz o zawartości jej donoszę.

Proszę o przyjęcie wyrazów szacunku najwyższego i uczuć najżyczliwszych.

El. Orzeszkowa

3/I, 1902,
Grodno

Za pamięć uprzejmą i otrzymane życzenia noworoczne najserdeczniej dziękuję i wzajemne, najlepsze powodzenia i pomyślności wszelkiej przesyłam. Z wysokim szacunkiem i szczerze przyjaznemi uczuciami

El. Orzeszkowa

Carte postale — **Postkarte** — Correspondenzkarte

Cartolina postale — Postcard ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО — Levelezö-Lap — Briefkaart

Union postale universelle — Weltpostverein — Unione postale universale

С.ПЕТЕРБУРГЪ
-6. 1. 1902. 8-Ч
2
ЭКСП. ГОР. ПОЧТ.

Въ редакцію
польской газеты „Край" (Kraj)
Въ С. Петербургъ
Екатерининскій каналъ, 82

17.XI.09. Grodno

138

L II

08 24/11 09

Szanowny Panie!

„Pomnimy tego co się stało" nie straciłam nigdy z wdzięcznej pamięci tych życzliwych uczuć, które mi Państwo oboje niegdyś okazywać chcieli, ani tych godzin miłych, które spędzałam z Wami, gdy zaczynało i dla mnie świecić jaśniejsze słońce. Odezwanie się więc Pana do mnie było mi bardzo miłem i z chęcią wielką spełniłabym natychmiast życzenie Pana, gdybym mogła natychmiast cokolwiek żądanego napisać. Ale wieczór mój jest i o wieczornym zmroku niezmiernie szczęśliwe godziny natchnień i pracy przemijają. Chora jestem, zmęczona i stąd piszę mało. To tylko powiedzieć mogę, że gdy tylko przyjdzie mi pomysł i możność do jego wykonania, [illegible] żądanych dla Pisma, z ochotą i przyjemnością wielką napiszę. Tymczasem, najlepsze życzenia dla pomyślności pisma, najserdeczniejsze pozdrowienia dla Obojga Państwa, wraz ze słowami szacunku i przyjaźni przesyłam, a nie wiedząc jak długo zabawi Pan w Wiedniu, przesyłam je pod adresem Warszawskim, skąd zapewne list ten przesłanym Panu zostanie. El. Orzeszkowa